

PAULIN CHOMICZ

HOENE-WROŃSKI
W POLSCE I ZAGRANICĄ

WARSZAWA — 1929:

NAKŁADEM KSIĘGARNI F. HOESICKA

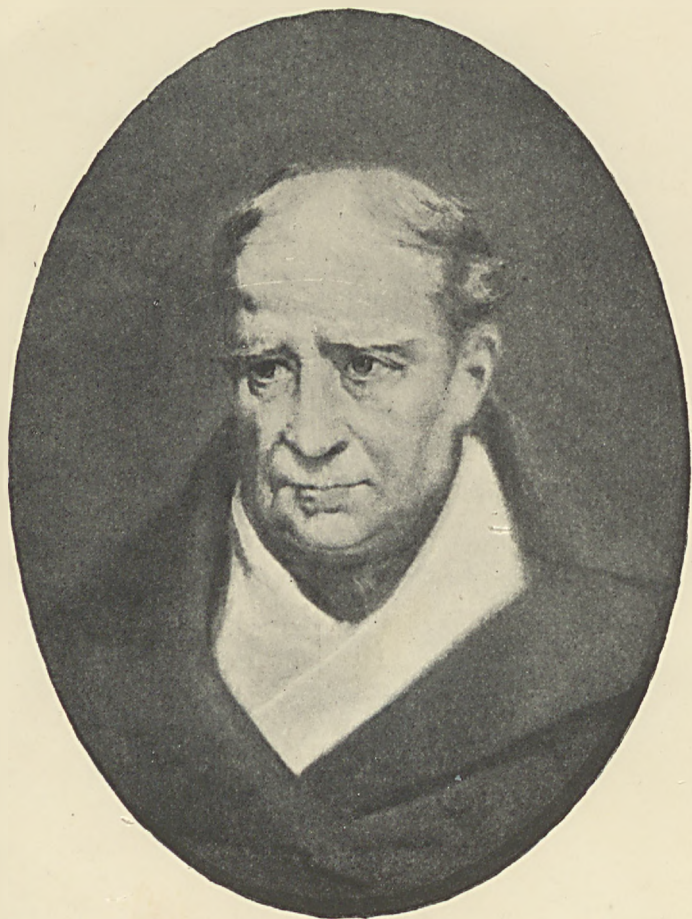
1805

HOENE-WROŃSKI

W POLSCE I ZAGRANICĄ

1929. IV.

Włodzisław Wroński



JÓZEF MARJA HOENE-WRONSKI
1778 — 1853

PAULIN CHOMICZ

HOENE-WRONSKI
W POLSCE I ZAGRANICĄ

WARSZAWA — 1929
NAKŁADEM KSIĘGARNI F. HOESICKA

**Do udostępnienia
tylko w Czytelni**



48226

1(03) 7/2

Odbito w „Drukarni Krajowej”
w Warszawie
Chłodna 44.
1929

Biblioteka Pedagogiczna w Radomiu
nr inw.: K - 48226



BGZs 48226

HOENE-WROŃSKI

W POLSCE I ZAGRANICĄ.

„Ugruntowanie ostateczne prawdy na ziemi, ziszczenie w ten sposób filozofji absolutnej, spełnienie religji, zreformowanie nauk, wyjaśnienie historii, odkrycie celu najwyższego państw, ustalenie kresów absolutnych człowieka i odsłonięcie przeznaczeń narodów” — to stanowiło dzieło naszego mędrca, który ziszczeniu tego zadania, największego, jakie kiedy podejmowano, poświęcił długoletnie swe życie.

Hoene - Wroński zajmuje wyjątkowe stanowisko wśród myślicieli: dokonał on absolutnej reformy wiedzy ludzkiej. Reforma polityczno - społeczna ma za zadanie przeobrażenie zewnętrznych stosunków ludzkich w społeczeństwie przez wcielenie w życie wytworzonych już doktryn religijnych albo filozoficznych. Reforma religijna stara się o wewnętrzne doskonalenie człowieka przez zaszczepienie i ugruntowanie maksym postępowania, czerpiąc siłę w przeczuwanych podstawach spekulatywnych i zakładając tym sposobem problematy filozofji. Reforma naukowa przez wykrycie nowych praw wznosi daną gałąź wiedzy ku wyższej zasadzie. Reforma filozoficzna uściśla wyjaśnienie rzeczywistości świata przez udoskonalenie samego kryterjum prawdy. Reforma absolutna wiedzy ludzkiej winna odkryć samą prawdę, prawdę absolutną, by z najwyższego punktu widzenia

ogarnąć wszystko, i może być dokonana, rzecz jasna, raz jeden w dziejach ludzkości, a to z odkryciem prawa stworzenia, rządzącego tworzeniem się wszystkiej rzeczywistości: wówczas filozofja będzie mogła „stać nie tylko ponad błędem, którego źródła i przepaści winna oszukać, lecz nadto ponad prawdą, którą ona jedna może w ten sposób wytworzyć i założyć ostatecznie na tym świecie”; wówczas tylko będzie ugruntowana naczelna zasada wiedzy i kres ostateczny istnienia istot rozumnych.

Reformator taki nie może liczyć na rychłe uznanie u ludzi: nie mamy narazie ani stosownej miary oceny, ani sposobów porównania z kimkolwiek; pozwoli musi dojrzewać świadomość ludzka, a tymczasem nad reformatorem ciążyć będzie zdanie Bakona: „Ludzie za drugorzędne cnoty chwalą, dla wyższych mają podziw, dla najwyższych — nic”. Toteż, jeżeli osoby, stojące blisko twórcy filozofji absolutnej (Bukaty, Durette, Augé, Lacombe), otaczały najwyższą czcią H.-Wrońskiego, jeżeli niektóre pomysły w dziedzinie matematycznej były cenione (Y. Villarceau, Pond), naogół był on mało znany za życia i mógł uważać się:

Boże! czemuś mi powierzył,
Iżbym prawdy Twoje szerzył
W tej krainie wiecznych ślepców.¹⁾

¹⁾ Dokonany przez Czesława Jastrzębiec-Kozłowskiego polski przekład znanego trójwiersza niemieckiego:

Dein Orakel zu verkünden
Warum warfdest du mich hin
In die Stadt der ewig blinden.

Jak wielkiem było dzieło, dokonane przez H.-Wrońskiego, tak osobliwym był jego żywot. Zaranie życia naszego mędrca przypada na okres wielkich wypadków dziejowych, na tle których należy rozważać jego działalność życiową i twórczą: wielka rewolucja francuska odsłoniła gwałtownie tajemnicze a potężne przeobrażenie, odbywające się w łonie ludzkości, wynikające ze zmagania się antynomjalnego dwóch prądów społecznych; rozbiór Polski, przyjęty przez świat cywilizowany z przerażającą obojętnością, świadczył o zapoznaniu w polityce kardynalnych zasad moralnych i zastąpieniu ich zasadą mechanicznej równowagi; z drugiej strony, zjawienie się w Niemczech Kanta, który potęgą swego rozumu, doszukując się źródła antynomij w rozumie samym, przeciwstawił się naporowi rewolucyjnemu, a założeniem problemu absolutu zapowiedział zorzę ludzkości, i we Francji Napoleona, który przez zapoczątkowanie rządów antynomjalnych uciszył wezbrane fale rewolucji, zdawało się wskazywać ludzkości nowe drogi. Trzeba było poznać punkt początkowy i końcowy tej drogi. Powstała doktryna, opierająca się na całym starym dorobku filozoficznym i religijnym ludzkości, lecz zmierzająca ku całkiem nowemu połączeniu filozofji i religji, nazywana przez twórcę bądź filozofją absolutną, z racji, że „podstawa jej znaduje się w absolutcie, t. j. w zasadzie niewarunkowej wszelkiej rzeczywistości”, bądź mesjanizmem, z racji, że „wierzchołek jej sięga przeznaczeń kresowych ludzkości, t. j. celu ostatecznego istnienia istot rozumnych”.

Z jakiego narodu mógł pochodzić taki reformator? Gdybyśmy chcieli odpowiedzieć na to zapytanie na podstawie znajomości cech plemiennych i narodowych, odpowiedź nasza brzmiałaby tak: był to przede wszystkim Słowianin, następnie — Polak. Słowianin — bowiem znamienym rysem duszy słowiańskiej jest wyczuwanie potrzeby oparcia całości kształtu życia na podstawach niewzruszonych, poczucie, wypływające z głębokiej religijności. Polak, wtóry Kopernik¹⁾, który kazał wszechświatowi obracać się dokoła absolutu — bowiem tylko Polak, dzięki wysoko posuniętej swej autonomji i wierze w moc własnego rozumu, mógł pokusić się o tak śmiałe przedsięwzięcie; ponadto musielibyśmy przyznać, że był to człowiek, który wykształcił się na filozofji niemieckiej, ta bowiem od Kanta, a może nawet już od Leibniza, rozmaitemi drogami nieustannie zmierzała ku rozwiązaniu rozumowemu problemu absolutu, człowiek, który ogarnął cały dorobek zachodnio-europejskiej cywilizacji i poznał jej dobre i złe owoce i który przebywał we Francji i pokochał francuzów za ich entuzjazm ku wzniosłym poczynaniom w dziedzinie polityczno- społecznej. Dedukcja taka sprawdza się.

Józef Marja HOENE - WRONSKI urodził się

¹⁾ Pewien rosyjski myśliciel, gdy spierano się o narodowość Kopernika, powiedział, że tak śmiałej reformy, jak założenie heliocentrycznego systemu, mógł podjąć się tylko Polak.

w Poznaniu czy jego okolicach 24 sierpnia 1778 r.¹⁾. Ojciec jego Antoni, architekt w Poznaniu, był czeskiego pochodzenia i nazywał się Hoene; do rodzowego nazwiska nasz filozof dołączył później: Wronski. H.-Wronski w swej autobiografji zaznacza swą potrójną przynależność do szczepu słowiańskiego: w linii męskiej — do starego narodu czeskiego, przez urodzenie — do starego narodu polskiego i przez swą późniejszą służbę wojskową — do wielkiego narodu rosyjskiego, i złączenie w ten sposób w swej głębi narodowościowej cech pierwotnych narodów słowiańskich. Proroczego znaczenia nabierają te słowa w oczach tych, którzy w koincydencjach upatrują przepowiednie, gdy się wspomni zdanie Mickiewicza, wygłoszone w jego prelekcjach słowiańskich: „Duch nowy, który odezwie się do skłonności Słowian, musi przedstawiać wszystkie jego domowe, gminne i polityczne przymioty. Trzeba, żeby w tym duchu Czesi, Polacy i Rosjanie ujrzeni, że są braćmi“. Pierwsze wychowanie otrzymał w domu swych światłych rodziców, a dalsze, jak przypuszczają L. Niedźwiecki i K. Ostrowski, w Szkole Kadetów w Warszawie, która to szkoła wychowała tylu zasłużonych Polsce mężów. W r. 1794, jako porucznik artylerji, dowodził baterją, najbardziej wysuniętą przeciw wojskom pruskim i zajmującą pozycję na Czystem; otrzymawszy od Naczelnika Kościuszki rozkaz zniszczenia pruskich

¹⁾ Rok urodzenia przyjmujemy według autobiografji, chociaż zdaje się nie jest bezsporny. Ob. zesz. XVIII „Chimery“, grudzień 1902 r.

składów prochowych na Woli, rzucił pociski na nieprzyjacielską pozycję tak trafnie, że wysadził te składy i zmusił tem Prusaków do opuszczenia Woli i pośpiesznego odwrotu; za czyn ten otrzymał nagrodę narodową ¹⁾. W bitwie pod Maciejowicami dowodził baterją prawego skrzydła; po bitwie został wzięty do niewoli prawie przy boku Kościuszki; zatrzymany na słowo, jako jeńiec, przez generała Tormasowa, został zwolniony po wejściu wojsk rosyjskich do Warszawy; drogo jednak okupił względy rosyjskiego generała, był bowiem świadkiem zdobycia Praги. W roku 1795, po zniszczeniu bytu politycznego Polski, wstąpił do armji rosyjskiej w randze majora i został przydzielony do sztabu Suworowa, który darzył go swemi względami i lubił z nim rozmawiać o kwestjach wojskowych; że przyjął służbę rosyjską nie w widokach kariery, świadczą w dostatecznej mierze wspomnienia jego z czasu pobytu w sztabie Suworowa, w których z przykrością notuje, że był niemal codziennym świadkiem umizgów ze strony wielu znakomitsi europejskich i nawet Polaków do feldmarszałka rosyjskiego i poznał tu całą próżność ludzką. Zrażony marnościami życia, rwie się do służby morskiej, lecz niebawem przekonywa się, że nie pozwala mu na to jego organizacja fizyczna. Po usunięciu się Suworowa ze służby czynnej zostaje odkomendorowany do macierzystego pułku,

¹⁾ Czyny wojenne H. Wrońskiego opisuje Wł. Reymont w swym „Roku 1794”. Ob. też nasze studjum: „H. Wroński jako wojskowy”.

który stacjonował naprzód w Grodnie, a potem w Wilnie, i otrzymuje awans na podpułkownika.

W tym czasie zaczynają tworzyć się legiony polskie we Włoszech; występuje tedy ze służby rosyjskiej. Spieniężywszy spadek po ojcu, w r. 1797 opuszcza kraj, którego już ie zobaczy nigdy, by udać się do Francji i wstąpić do legionów. Przejeżdżając przez Niemcy, zatrzymuje się w tym kraju filozofów, olśniony wysokim stanem wiedzy; studjuje tu prawo i przybywa do Francji w początku 1800 r.

Po przyjeździe do Paryża przedstawia się Naczelnikowi Kościuszcze i generałowi Dąbrowskiemu, by oddać się do ich dyspozycji, i komunikuje zarazem o swem przygotowaniu naukowem. Odgadzając prawdziwe powołanie H.-Wrońskiego, Kościuszko powiedział: „Nauka świeci jaśniej od błyskawicy, a bije silniej od gromu”. Pochwalając zamiar obrania drogi dyplomatycznej, na której mógłby przyczynić się do odbudowy Polski, Kościuszko przyrzeka polecić go względem Lucjana Bonapartego, swego przyjaciela, narazie zaś obaj generałowie radzą mu wstąpić do legionów i udać się do Marsylji, co też H.-Wroński uczynił.

W Marsylji, dawni przyjaciele i towarzysze broni powitali go najserdeczniej. Ponieważ legjon był bezczynny, H.-Wroński użył wolnego czasu na ogłoszenie dwóch prac: „*Critique de la Raison pure*” (Krytyka czystego rozumu), gdzie przedstawia ówczesny stan filozofji w Niemczech, i „*Le Bombardier Polonais*” (Bombardjer Polski), gdzie podaje rozwiązanie dość ogólnego zadania balistycznego i opis wynalezione go

przez siebie boleometru — przyrządu pozwalającego mierzyć odległość do strzelającego działa przeciwnika. Egzemplarze tych dziełek przesłał Kościuszce i Dąbrowskiemu, od których następnie otrzymał listy z podziękowaniem, przyczem Dąbrowski nawoływał autora do opracowania dzieła o konieczności odbudowy Polski dla dobra Europy. Wspominając o tym liście w swej autobiografii, H.-Wroński pisze, że zawsze gorąco podzielał to pragnienie odbudowania swej ojczyzny, że stanowiło to nawet jedyny cel poświęcenia się jego nauce, lecz że rozumiał lepiej od generała Dąbrowskiego trudność takiego zadania, zwłaszcza gdy wypadało uzasadnić tę odbudowę — jak tego życzył generał — szczęściem Europy: samej tylko sprawiedliwości wystarczy, by głośno wołać o prawach Polaków do niepodległego bytu narodowego, lecz w dyplomacji odwoływanie się do sprawiedliwości nie jest w zwyczaju, chociaż znakomite dzieło ks. Czartoryskiego chce oprzeć dyplomację na tej świętej podstawie. Wszelako narodowość polską, jako dzieło Stwórcy, nie powinna i nie może zginąć.

Sporo czasu poświęca też astronomii, studjuje traktat Lalande'a, pisze swoje nad tem dziełem uwagi, które spotykają się z wielkiem uznaniem ze strony sławnego astronoma, pracuje jako astronom w obserwatorium w Marsylii i ogłasza swe „*Mémoires sur l'aberration des astres mobiles*“ (dziełko to wyszło w naszym przekładzie na język polski w czasopiśmie astronomicznem „Urania“, 1927 r.); jednocześnie dojrzewa w nim zamiar całkowitego oddania

się dociekaniom naukowym i filozoficznym. Egzemplarze wspomnianego dziełka przesyła znowuż Kościuszce i Dąbrowskiemu. Kościuszko w odpowiedzi pisze, że zwrócił się do osób wpływowych o polecenie go Konsulowi; Dąbrowski zachęca go do kontynuowania prac naukowych i do kroczenia śladami wielkiego współziomka, Kopernika. W odpowiedzi na list Kościuszki prosi H.-Wroński Naczelnika zaniechać starań co do urządzenia go w służbie dyplomatycznej, bowiem postanowił oddać się pracy naukowej, którą, być może, przysłuży się ojczyźnie; wzmianka o Koperniku w liście Dąbrowskiego nabiera w oczach H.-Wrońskiego proroczego znaczenia: dokonaną w późniejszym okresie życia reformę mechaniki niebios uważa za zakończenie dzieła Kopernika i poświęca swej nieszczęsnej ojczyźnie, Polsce.

H.-Wroński opuszcza legjony, rzeka się kariery wojskowej i dyplomatycznej, by oddać się nauce i filozofji dla dobra ludzkości i ojczyzny.

Dnia 15 sierpnia 1803 r. odkrywa swe Prawo Stworzenia, wielki kanon filozoficzny, znajdujący zastosowanie we wszystkich dziedzinach wiedzy ludzkiej, lecz prawa tego nie chce ogłaszać, nim wskaże jego zastosowanie w matematyce. W r. 1803 wydaje większą, lecz niedokończoną pracę p. t. „*Philosophie critique découverte par Kant, fondée sur le dernier principe du savoir humain*“ (Filozofja krytyczna, odkryta przez Kanta, oparta na ostatniej zasadzie wiedzy ludzkiej).

W Marsylii przebywa do r. 1810. Bierze wybitny udział w życiu kulturalnem i umysłowem miasta;

zostaje mianowany członkiem-korespondentem miejscowej Akademii i sekretarzem generalnym Towarzystwa lekarskiego; lecz wkrótce zrzeka się tych zaszczytnych stanowisk, by oddać się w odosobnieniu dociekaniom naukowym i filozoficznym; pracuje niemal we wszystkich dziedzinach wiedzy, jak tego dowodzą pozostałe rękopisy, wydane w części w roku 1879, już po śmierci ich autora, p. t. „*Sept manuscrits inédits*” (Siedem rękopisów niewydanych). Wstępuje w związek małżeński z panną Wiktorją Sarrazin de Montferrier, która stała się wierną i światłą towarzyszką jego życia i gorliwą propagatorką filozofii absolutnej po jego śmierci.

W r. 1810 przenosi się do Paryża i przedstawia Akademii rozprawę: „*Premier principe des méthodes algorithmiques*” (Pierwsza zasada metod algorytmicznych), zawierającą Prawo najwyższe matematyki. Powołani do oceny tej pracy znakomity Lagrange i znany z erudycji matematyk Lacroix uznają ogólność podanego przez H.-Wrońskiego prawa i tak wyrażają w raporcie swą opinię: „W rozprawie autora uderzyło komisarzy to, że wyprowadza on ze swego wzoru wszystkie, jakie znamy do tychczas na rozwijanie funkcji, a jakie są tylko poszczególnymi przypadkami jego wzoru”. Tak wysokie uznanie ze strony Akademii mogłoby stanowić prawdziwy tryumf dla H.-Wrońskiego, gdyby nie to, że Lacroix popełnił błąd przy redagowaniu orzeczenia, zatrzymując się na poszczególnym przypadku ogólnego wzoru, przez co pomniejszył doniosłość podstawowego prawa. H.-Wroński zażądał stanowczej

odpowiedzi; przewidując zatarg z Akademią, uchylił się od przyjęcia proponowanej przez Lagrange’a gośności członka-korespondenta Akademii. Akademia nie daje odpowiedzi urzędowo, lecz ubocznie zbija zarzuty H.-Wrońskiego. Powstaje zatarg, który z biegiem czasu kładzie coraz głębszy i szerszy rozdział między naszym matematykiem a urzędową nauką francuską ze szkodą dla samej nauki.

W następnym roku (1811) wydaje H.-Wroński genialne dzieło: „*Introduction à la Philosophie des Mathématiques et Technie de l’Algorithmie*” (Wstęp do Filozofii Matematyki i Technia Algorytmji¹⁾), gdzie matematyka, ściślej algorytmja, jawi się jako żywy organizm, jako organiczna całość, rozwinięta na ośnwie Prawa Stworzenia, którego tu autor jeszcze nie odsłania. Dzieło to nie tylko nie zostało zrozumiane przez ówczesnych matematyków, lecz wywołało najbardziej wrogi stosunek do autora ze strony członków Akademii, zwłaszcza Laplace’a, być może dlatego, że autor zapowiedział swe wystąpienie przeciw teorii funkcji analitycznych Lagrange’a, błędnej co do swej zasady metafizycznej, chociaż wyraził największy hołd temu znamienitemu matematykowi za jego prace w dziedzinie algorytmji i mechaniki. Zapowiedź swą ziszcza w r. 1812 przez ogłoszenie „*Réfutation de la Théorie des fonctions analytiques de Lagrange*” (Obalenie teorii funkcji analitycznych Lagrange’a), we wstępie wykazuje sprzeczności w orzeczeniu członków Akademii o jego

¹⁾ Polski przekład tego dzieła z licznymi przypisami złożyliśmy w r. 1925 w Kasie im. Mianowskiego.

pracach; w tym roku wyszło też dziełko p. t. „*Résolution générale des Equations de tous les degrés*” (Rozwiązanie ogólne równań wszystkich stopni) ¹⁾.

Położenie materialne H.-Wrońskiego w tym czasie było okropne: oddany całkowicie dociekaniom naukowym, nie wiele mógł zarabiać z lekcji, jakich udzielał w małym pensjonacie; nawet nie miał za co kupić lekarstwa dla chorego dziecka, które potem zmarło; zmuszony był sprzedawać obuwie i chodzić w drewnianych chodakach; z powodu zniszczonej odzieży nie mógł wystąpić z wykładami filozofii transcendentalnej na uniwersytecie, na których pro-

¹⁾ Genjalny Norweg Abel (Niels Henrik Abel, 1802—1829) dowiódł, że równania stopnia ponad 4-ty nie dają się rozwiązać algebraicznie. Zagadnienie to stawia się w matematyce tak. Jeżeli mamy równanie

$$X^n + a_1 X^{n-1} + a_2 X^{n-2} + \dots + a_n = 0,$$

wówczas zachodzi systemat równań:

$a_1 = -\sum X_i, a_2 = \sum X_i X_k, a_3 = -\sum X_i X_k X_l, \dots, a_n = (-1)^n X_1 X_2 \dots X_n$; należy przekształcić systemat n równań poprzednich tak, by otrzymać równania

$$X_1 = f_1(a_1, a_2, \dots, a_n), \dots, X_n = f_n(a_1, a_2, \dots, a_n);$$

przekształcenie niemożliwe, gdy $n > 4$. Nie możemy tu rozważać odmiennego zapatrywania H.-Wrońskiego; powiemy tylko, że późniejsza metoda teleologiczna H.-Wrońskiego daje rozwiązanie pośrednie między rozwiązaniem algebraicznym (niemożliwym przy $n > 4$) a rozwiązaniem liczbowym (powszechnie znanym i dającym pierwiastki przybliżone); w metodzie tej rozwiązanie otrzymuje się w ogólnej postaci za pośrednictwem funkcji alef z żądanym stopniem przybliżenia. Niemiecki matematyk Fürstenau w r. 1860 podał metodę niemal identyczną z metodą H.-Wrońskiego.

wadzenie otrzymał pozwolenie od ministra oświecenia. Nędza materialna nie pozwalała mu ani oddawać się pracy twórczej, ani ogłaszać w druku prac już wykonanych. Z pomocą przyszedł niespodzianie bogaty bankier Arson, który w r. 1813 zwrócił się do H.-Wrońskiego z prośbą o udzielenie mu lekcji matematyki i filozofii i współuczestniczenie w pracach, za co zobowiązał się wypłacić znaczną sumę. Współpraca taka nie mogła, oczywiście, wróżyć nic dobrego: z jednej strony — genialny, lecz ubogi mistrz, usiłujący dotrzeć do prąródła wiedzy, z drugiej — pospolity, niewysokiej kultury wewnętrznej uczeń, żądny nie tyle wiedzy, ile rozgłosu z posiadania wiedzy wyższej, którą chce nabyć za pieniądze. Obopólne niezadowolenie nie każe na siebie długo czekać. Stosunek ten, serdeczny i ścisły zrazu, skończył się waśnią i został zerwany w r. 1817, kiedy Arson zażądał pod czyimś wpływem (intryga jakiejś tajemniczej osoby, Alety, wysłanniczki jednego z tajnych towarzystw, z którymi H.-Wroński nieustannie walczył w ciągu całego życia) zwrotu pozostających u H.-Wrońskiego przekazów pieniężnych. H.-Wroński odmówił. Arson pisze paszkwil na H.-Wrońskiego, ten odpowiada. Ostatecznie H.-Wroński pomimo swych niezaprzeczalnych praw do żądanej przez Arsona sumy nie pozywa go do sądu, lecz apeluje do jego sumienia, stawiając zapytanie: Czy nauka, jaką otrzymał Arson, warta jest tego wynagrodzenia, jakie zobowiązał się zapłacić. Ma on rzec kategorycznie: tak czy nie. Nie otrzymawszy po upływie pierwszego terminu odpowiedzi, naznacza jeszcze 3 dni, i wre-

szcze sprawa rozwiązuje się ku moralnemu zadowoleniu H.-Wrońskiego. Zdawałoby się, że takie rozwiązanie najwymowniej świadczy o tryumfie prawdy, lecz ogół sądził inaczej: cała sprawa nabrała w prasie skandalicznego zabarwienia, i ogół, który, nie mogąc przeniknąć do wzajemnych stosunków poważnionych stron, winien byłby tylko przyklasnąć tak niezwykłemu zakończeniu sporu mistrza z uczniem, stanął, jak jeden mąż, w obronie ucznia i wystąpił wrogo przeciw mistrzowi. — Tłum niczego tak nie pragnie, jak upadku świętego, powiedział wielki psycholog rosyjski. Tłum, nie mogąc podążyć za genjuszami na wyżynę, zniża ich ku sobie, szkaluje ich, by stworzyć przynajmniej pozór własnej wyższości i dać im poznać swą władzę. Historia dostarcza nam aż nadto przykładów pouczających: Sokratesowi kazano wypić cykutę, Platon był sprzedany do niewoli, Arystoteles schronił się na wyspę od prześladowań ateńczyków, Pytagoras ledwo uratował się z pogromu, Leibniz umarł w osamotnieniu i za trumną jego szła jedna tylko osoba — jego sekretarz, G. Bruno zginął na stosie, Spinoza był prześladowany za życia i nawet szkalowany po śmierci, C. Norwid umarł w przytułku, H.-Wroński, nieuznawany i wyszydzany przez współczesnych, umarł z głodowania. Nie wyprowadzajmy jednakże stąd wniosku, że niema postępu w rozwoju świadomości ludzkiej; pewnem jest tylko, że nowym prawdom, zrodzonym przez samorzutność genjuszów, przeciwi się bierność mas, a czasami też i zła wola jednostek i że „duch zwycięży, lecz zwycięstwem Golgoty” (Słowacki).

Przyptyw środków materialnych umożliwia H.-Wrońskiemu wydanie obszernych i ważnych prac matematycznych; w szybkim tempie ukazują się dzieła: „*Philosophie de l'Infini*”, 1814 (Filozofja Nie skończoności), nawiązujące do już wydanej pracy „*Réfutation etc.*”, „*Philosophie de la Technie algorithmique*”, 1815—17, 2 tomy (Filozofja Technji algorytmicznej), „*Critique de la Théorie des fonctions génératrices de Laplace*”, 1819 (Krytyka Teorii funkcji tworzących Laplace'a). W okresie 1815—18 r. opracowuje obszerne dzieło, 3-tomowe (3-ci tom nie skończony): „*Création absolue de l'humanité*” (Stworzenie absolutne ludzkości)¹⁾; część tego dzieła wydała pani H.-Wrońska w r. 1861 p. t. „*Développement progressif et but final de l'humanité*” (Rozwój postępowy i cel ostateczny ludzkości). W r. 1818—19 przystępuje do wydania czasopisma „*Le Sphinx*”, przeznaczonego do szerzenia w sposób popularno-filozoficzny nowej doktryny mesjanizmu, którą nazywa tu seheljanizmem; wyszły tylko Wstęp i dwa zeszyty, oraz zeszyt pisma „*L'Ultra*”.

W owym czasie parlament brytyjski ogłosił albo, ściślej mówiąc, wznowił nagrodę za pracę nad oznaczeniem długości geograficznej na morzu. H.-Wroński,

¹⁾ Dzieło to pozostało w rękopisie, który później przeszedł w posiadanie A. Cieszkowskiego. Fragmenty rękopisu wyszły w przekładzie polskim J. Jankowskiego, jako prace Instytutu Mesjanicznego, pod tytułami: 1) Stworzenie absolutne ludzkości (fragment ten zawiera krytykę kantyizmu i założenie rzeczywistości absolutnej); 2) Kodeks prawodawstwa społecznego absolutnego.

jak wspomnieliśmy, zajmował się astronomją jeszcze w Marsylii; od tego czasu opracował teorię księżyca ¹⁾ i obmyślił niektóre narzędzia astronomiczne, zamierzał tedy ubiegać się o nagrodę. Wiezie w roku 1820 do Anglii obfity plon swych prac: teorię księżyca, teorię cieczy, zakładającą podstawy teorii budowy mechanicznej ziemi, teorię przypływów morskich, oraz narzędzia astronomiczne. Niegościnnie przyjęła go Anglia: narzędzia zatrzymano na komorze, prace zaś odesłano autorowi z powrotem z oświadczeniem, że Biuro Długości uchyla się od zajmowania się niemi; ponadto Young, sekretarz tego Biura, uprzedził, że autor nie może liczyć na nagrodę, gdyż w Anglii nie jest w zwyczaju nagradzać odkryć czysto naukowych. Nie dość tego, — H.-Wroński wykrył błąd w „Tablicach refrakcyj” Younga i z tego powodu przesłał do Biura Długości swoją rozprawę i sprostowanie; rozprawę zwrócono autorowi bez rozpatrzenia z powiadomieniem w kilka dni później, że żadnych prac jego Biuro nie będzie przyjmowało. Gdy następnie w r. 1821 Young ogłosił swą pracę o refrakcji, H.-Wroński po przeczytaniu jej oskarżył autora o plagiat; H.-Wrońskiego podtrzymał ksiądz F. Nolan, który pod przysięgą świadczył, że zmienne ustępy w pracy Younga o refrakcji wzięte są z rozprawy H. Wrońskiego bez podania źródła.

¹⁾ F. Tisserand w t. I „*Traité de Mécanique Céleste*”, 1889—96, podając podstawowe wzory metody Hansena, który całe życie poświęcił teorii księżyca, powiada, że wymienione tam wzory (b, c, d) dał też H.-Wroński, lecz że Hansen pierwszy je ogłosił.

W obronie swych praw H. Wroński głosił odezwy do parlamentu i do ludzi oświeconych, lecz te nie odniosły skutku. H.-Wroński przedstawia Towarzystwu Królewskiemu w Londynie swe prace o matematycznej teorii ziemi i o teorii cieczy; i to Towarzystwo przyjęło go milczeniem. Piszze zażalenie do parlamentu brytyjskiego i do prezesa Towarzystwa Królewskiego Davy’ego (w formie 3-ch listów), — milczenie¹⁾. Taki nieprzyjazny do siebie stosunek tłumaczy H.-Wroński niekompetencją osób, przeznaczanych do wydawania sądu o jego pracach (przekonywa się nawet o tem w drodze dobrze obmyśłonego fortelu); tak samo mniej więcej sądzi o niepowodzeniach jego przychylny mu dyrektor obserwatorium w Greenwich, Pond, który powiedział, że, gdyby H.-Wroński przywiózł do Anglii tylko tysiączną część tego, co przywiózł, niechybnie miałby powodzenie („*Explication définitive de l’Univers*”, p. 16). Wspomnieć tu wypada o małym, lecz bardzo treściwym i przejrzystym napisanem dziełku p. t. „*A course of mathematics. Introduction*”, 1821, które wyszło też w przekładzie polskim L. Niedźwieckiego w r. 1880 p. t. „Wstęp do wykładu matematyki”.

Wkrótce po powrocie z Anglii odbył H.-Wroński podróż naukową do Belgii, do której jeździł, zdaje się, kilkakrotnie. Przywiózł tam narzędzia arytmetyczne, któremi zajmował się podówczas, a, być może,

¹⁾ Tytuły odnoszących się do tej sprawy pism czytelnik znajdzie w t. II „*Prolegomenów*”, str. 74—75 polskiego przekładu.

i prace z dziedziny czystej nauki. Przychylną H.-Wrońskiemu wzmiankę znajdujemy u Quételet'a, matematyka i znakomitego statystyka belgijskiego, w jego dziele z r. 1867: „*Les Sciences mathématiques et physiques au commencement du XIX siècle*”; autor nazywa H.-Wrońskiego zdolnym matematykiem, którego nienależycie potraktowali ludzie, przeważnie nie mogący mu dorównać wiedzą, i człowiekiem lepszym, niż powszechnie mniemano.

W czasie około r. 1830 umysł H.-Wrońskiego coraz bardziej zwraca się ku dziedzinie zagadnień społecznych, politycznych, filozoficznych. Poprzednie prace miały raczej za zadanie dowieść prawdziwość odkrytego Prawa Stworzenia i jego stosowność w tak ścisłej nauce, jak matematyka; bez takiego zapewnienia czysto naukowego cała doktryna mogłaby wydawać się niepewną; dlatego, być może, powstrzymał się od wydania wspomnianego już dzieła: „*Stworzenie absolutne ludzkości*” (1815 — 18). Matematyką, fizyką i wynalazkami technicznymi zajmuje się raczej pobocznie; zresztą matematyka była dla niego zawsze, jak to mówi w swej autobiografii, niejako środkiem oderwania się albo wypoczynku wśród wysokich dociekań filozoficznych. — Gdy omawiamy wypadki z życia H.-Wrońskiego około r. 1830, czytelnik niewątpliwie oczekuje od nas wyjaśnień, jak ustosunkował się nasz były artylerzysta kościuszkowski, a teraz polityk i dyplomata, filozof i twórca systemu filozofii absolutnej, do wypadków 1830—31 r. Otóż, gdy wybuchło powstanie 1831 r., H.-Wroński pisze „*List do cesarza Mikołaja I*”; stając tu na sta-

nowisku samowładcy rosyjskiego, który ze swego punktu widzenia chciałby zasłać w Polsce wypadki poczytywać za rokosz przeciw władzy zwierzchniej, opierającej się na prawie boskiem, rozwija zasadę moralną tych wypadków, i usprawiedliwia Polskę. (Oдноśny ustęp Listu podaliśmy we wspomnianem już studjum: „H.-Wroński jako wojskowy”).

W r. 1827 ogłasza „*Canons de logarithmes*” (Kanon logarytmów)¹⁾, pozwalające na jednej karcie zastąpić obszerne tablice logarytmów, w r. 1828 małą pracę „*Loi téléologique du hasard*” (Prawo teleologiczne przypadku) (2 artykuły), w związku z którą znajduje się późniejsza, z r. 1833, notatka „*Accomplissement des Théories des probabilités*” (Spełnienie teorii prawdopodobieństwa). (Przedrukował je w roku 1890 Ch. Henry). W r. 1826 miał już przygotowane do druku obszerne dzieło: „*Prospectus de la Philosophie absolue*” (Prospekt filozofii absolutnej), które wydała przybrana jego córka i sekretarka Battylda Conseillant w r. 1878, w setną rocznicę urodzin filozofa; godnem jest zaznaczenia, że już w tem dziele znajduje się 21 podstawowych problematów filozofii absolutnej, które zostały podane w ostatecznem sformułowaniu, w nieco odmiennem brzmieniu, w Prolegomenach (t. I, str. 62—71 polsk. przekł.). W r. 1827 napisał „*Epître au Pape*” (List do Papieża), który ogłosił drukiem w r. 1847; list ten wyszedł w r. 1891 w przekładzie L. Niedźwieckiego.

¹⁾ Wyszły po polsku w r. 1890 w opracowaniu S. Dicksteina.

Nim przejdziemy do wymienienia dalszych prac z zakresu polityki i filozofii, winniśmy wspomnieć tu o pracach i wynalazkach w dziedzinie technicznej. W r. 1829 ogłasza dzieło o maszynach parowych p. t. „*Machines à vapeur*” (uzupełnione dodatkiem w roku 1830), gdzie daje nowe wzory z teorii gazów, dochodzi do wyników, mających zastosowanie w locomocji i nawet uzyskuje patenty na swe wynalazki. Poruszona w tym kierunku myśl prowadzi go ku dalszym dociekaniam w dziedzinie teorii gazów i fizyki w ogólności, i w r. 1834—35 ogłasza dzieło: „*Nouveaux systèmes de machines à vapeur*” (Nowe systematy maszyn parowych), potrącające już o budowę materji; uznaje możliwość wznoszenia się i latania w powietrzu na aparatach cięższych od powietrza. Tu winniśmy wymienić wynalazki „kół żywych”, koncypujących konstrukcję resorów powietrznych, i „szyn ruchomych”, mających zastąpić szyny stałe i w swej zasadzie przedurzymujących budowę nowoczesnego tanku (czołgu) ¹⁾.

Dziełkiem z r. 1829 p. t. „*Problème fondamental de la politique moderne*” (Problemat podstawowy polityki nowoczesnej) rozpoczyna szereg publikacyj mesjanicznych, poświęconych zagadnieniom natury społecznej i politycznej: „*Prodrome du Messianisme*”, 1831 (Prodrom Mesjanizmu) ²⁾ i „*Métapolitique messinique*”, 1839 (Metapolityka mesjaniczna) ²⁾.

¹⁾ O tankach H.-Wrońskiego ob. nasze studjum: „H.-Wroński jako wojskowy”.

²⁾ Wyszły w przekładzie polskim J. Jankowskiego, jako prace Instytutu Mesjanicznego.

a dla spopularyzowania doktryny czasopismo „*Bulletin de l'Union antinomienne*”, 1832 (Biuletyn Unji antynomjalnej) i kilka odezw; część Metapolityki, rozważającą rządy napoleońskie, wydał oddzielnie (1840 r. I wyd., 1853 r. II wyd.) p. t. „*Secret politique de Napoléon*” (Tajemnica polityczna Napoleona) ¹⁾. W r. 1842—43 wydał obszerne dzieło: „*Le destin de la France, de l'Allemagne et de la Russie, comme Prolégomènes du Messianisme*” (Przeznaczenie Francji, Niemiec i Rosji jako Prolegomena do Mesjanizmu) ¹⁾, znane w skróceniu jako Prolegomena, streszczające całą doktrynę filozofji absolutnej i przeniknione myślą, że tylko filozofja absolutna jest w stanie uporządkować wszystkie dziedziny życia nowoczesnego. W r. 1847 wydał rozległy traktat (w 3-ch dużych tomach) p. t. „*Messianisme ou Réforme absolue du Savoir humain*”; daje tu po raz pierwszy dedukcję Prawa Stworzenia; w dziele tem znajdują się: 1) wspomniany wyżej „List do Papieża”, 2) „Odezwa do narodów słowiańskich”, która wyszła też oddzielnie, po francusku i po polsku, w r. 1848 i 3) „Filozofja pedagogji” ²⁾. W r. 1848 wydał „*Adresse aux nations civilisées*” ²⁾ (Odezwa do narodów cywilizowanych), gdzie podany jest systemat dynamiczny ekonomji społecznej; dziełko to można uważać za odpowiedź na rozgłosny manifest do proletariuszów, jaki wyszedł w Niemczech. W tymże roku ogłosił

¹⁾ Wyszły w przekładzie polskim J. Jankowskiego, jako prace Instytutu Mesjanicznego.

²⁾ Wyszły w przekładzie J. Jankowskiego, jako prace Instytutu Mesjanicznego.

„*Épître à S. A. le Prince Czartoryski sur les destinées de Pologne et généralement sur les destinées des nations slaves*” (List do ks. Czartoryskiego o przeznaczeniu Polski i wogóle narodów słowiańskich), gdzie obala zasadę najwyższowładztwa ludu, przewiduje możliwość bolszewizmu i sposób jego zaszczepienia w Rosji; dzieło to nie straciło nic a nic ze swej wartości i dla dzisiejszej wskrzeszonej Polski.

Nieustające, a nawet wzmagające się w Europie wrzenie rewolucyjne, grożące zagładą zdobytego w poprzednich okresach rozwoju ludzkości dorobku, pobudza twórcę filozofii absolutnej do ogłoszenia szeregu odezów, rozważających istotę przeżywanego kryzysu ludzkości i wskazujących prawdziwy kierunek, jaki należy obrać dla ziszczenia celów ostatecznych. Unja absolutna, złożona z ludzi wyższych, znających prawdy absolutne, winna czuwać, w imię celów ogólnoludzkich, by sterunek odbywał się w kierunku iszczenia Dobra i Prawdy, w stosunkach wewnętrznych państwa i w międzypaństwowych; musi powstać nowa władza, obok istniejących — Państwa i Kościoła, władza kierownicza. H.-Wroński antycypuje powstanie Ligi Narodów (ob. nasz artykuł „Idea Związku Państw” w Nr. Nr. 19—22 tygodnika „Ster” 1926); powstałe w Rosji sowieckiej i w Italji faszystowskiej instytucje kierownicze, oparte odnośnie na materjalizmie i idealizmie, acz sprzeczne z zasadami filozofji absolutnej, niemniej potwierdzają wskazaną przez H.-Wrońskiego konieczność

władzy kierowniczej; Polska ziści prawdziwe Ciało kierownicze, oparte na mesjanizmie¹).

W r. 1849 zbliżył się do H.-Wrońskiego i stał się później jego współpracownikiem i czcicielem Kamil hr. Durutte z Metz, matematyk, muzykolog i kompozytor. H.-Wroński, ponieważ oddawna zamierzał odbyć podróż naukową do Niemiec, za namową Durutte'a udał się najpierw do Metz i tu wygłosił szereg odczytów filozoficznych w r. 1850—51, potem zwiedził inne miasta niemieckie. Około roku 1850 zawiązał H.-Wroński stosunek z młodym astronomem Yvon Villarceau ex re teorii gwiazd podwójnych; Y. Villarceau, mianowany później członkiem Instytutu Francuskiego, należy do najbardziej kompetentnych rzeczników i wielbicieli naszego mędrca.

W r. 1850 wydaje H.-Wroński dzieło „*Les Cent pages décisives pour S. M. l'Empereur de Russie, Roi de Pologne*”, wspominane najczęściej pod skróconym tytułem: *Les Cent pages* (Sto kart), gdzie na szczególniejszą uwagę zasługuje zarys historii filozofji na ośnwie Prawa Stworzenia, w roku zaś 1851 Uzupełnienie do poprzedniego dzieła, gdzie jest podane Prawo najwyższe mechaniki niebieskiej. W roku 1851 ogłasza szereg odezów oraz dzieło „*Épître secrète à S. A. le Prince Louis Napoléon*” (List tajny do ks. Ludwika Napoleona), gdzie podnosi znaczenie dla polityki podanych wcześniej prawd mesja-

¹ W najbliższych dniach po wypadkach majowych 1926 r. Instytut Mesjaniczny złożył Premierowi Rządu i Marszałkowi Sejmu memoriał o konieczności utworzenia Ciała kierowniczego w myśl wskazań H.-Wrońskiego.

nicznych. W r. 1852 ogłosił „*Philosophie absolue de l'histoire ou g n se de l'humanit . Historiosophie ou science de l'histoire*“, w 2-ch tomach (Filozofja absolutna historii czyli geneza ludzko ci. Historjozofja czyli nauka historii). W r. 1853 ogłosił dwie prace i trzeci  przygotował do druku, odnosz ce si  do teorii przypi yw w morskich; dwie pierwsze przesłał francuskiemu ministrowi marynarki. Otrzymana od ministra odpowied ,  e wzory Laplace'a wystarczaj  dla potrzeb marynarki, by a ciosem  miertelnym dla 75-cio letniego starca: po 50-ciu latach wy  ejonej pracy nie znale   posłuchu! H.-Wroński, jak pisze Trentowski, wykrzykn ł do  ony i c rki: „Niema dla mnie chleba na tej ziemi! Powiedział sobie: Czas umrze ! Poł y ł si  i zachorował rzeczywi cie“.

Zmarł 9 sierpnia 1853 r. Kilka dni przed  mierci , w przeczcuci bliskiego ko ca, zawo  : „Bo e Wszemmocny! ja mia em tyle jeszcze do powiedzenia“. Został pochowany d. 11 sierpnia na cmentarzu w Neuilly. Pogrzb odbył si  kosztem ks. Czartoryskiego, kt ry przybył w przeddzie   mierci, by po egna  si  z cz owiekiem, kt ry stanowi  b dzie „chlub  Polski“, jak wyra a si  francuski biograf L. Aug .

Nad grobem przemawiali Francis Lacombe i Krystyn Ostrowski. F. Lacombe powiedzia ,  e H.-Wroński by  tym cz owiekiem, kt rego genjusz stanie si  wieczyst  chlub  XIX stulecia; gdyby nie H.-Wroński, mogliby my doczeka  si  pogrzbenu naszej cywilizacji. Lecz on by  tym m  em, kt ry przydzielił naczelnym zasadom nowe  ycie, wierze — dziedzina

niezachwian , rozumowi — mocow adno   w rcz , cnocie — prawa absolutne, wolno ci — cel moralny, w dzy — cech  bosk  i ludzk  zarazem, cywilizacji — prawa, zapewniaj ce jej nieustanny post p, ludzko ci wreszcie — jedyn  drog , na kt rej mo e osi gn   swe zbawienie przez w asnawolne spe nienie swych przeznacze  nie miertelnych. Takie by o dzie o jego  ywota, lecz ludzko , zdaje si , nie rych o je oceni. K. Ostrowski przypomnia  smutne i s awne zarazem koleje naszego m drca i na zako czenie powiedzia ,  e ostatni  jego my l  by a unja absolutna narod w s owia skich pod sztandarem Polski, kt r  nazywa  ostatniem schroniskiem opatrno ciowem ludzko ci.

Skromny pomnik nad mogi   m drca wzni  ł szlachetny Durutte ¹⁾.

Zewn trzny wygl d H. - Wrońskiego wywiera  wra enie czaruj ce: wynios a i zgrabna posta  o ruchach spokojnych; du a g owa o wysokiem i roz o ystem czole; b  kitne oczy o g  bokiem i  agodem sp jrzeniu; usta o wyrazie zamk nietym i nieco dumnym, pe ne wdzieku przy u miechu; organ g osu d wi czny i poci gaj cy. Obdarzony by  doskona   organizacj  fizyczn ; zdrowie pomimo ci  kich warunk w materialnych i nat  ejonej pracy w dzie  i w nocy zawsze mu s u y o.

¹⁾ Gr b ten (stary cmentarz w Neuilly, od g  wnej alei na prawo, 69-ta dywizja, 3-cia z rz du mogi a), jak podaje p. . Komarnicki w swej notatce w Nr. 51 czasopisma paryskiego „ ycie Polskie“ z dn. 14 listopada 1923 r., znajduje si  w stanie zupe nego niemal opuszczenia.

Posiadał dar wymowy, rozległą i wyraźną pamięć, nigdy go niezawodzącą; znał 12 języków. Zawsze zrównoważony i łagodny. Wola władczą i nieugiętą w dążeniu do zamierzonych celów, lecz podporządkowana rozsądkowi. Przeciwności życia nie złamały go i nie zraziły do ludzi, pozostawał zawsze dostępny, życzliwy i uprzejmy; jak Spinoza, miał nieufność do towarzystw naukowych; jak Kant, był przeświadczony o sile swego rozumu wobec otoczenia. Dociekania prawdy sprawował z religijnem namaszczeniem: na początku każdej pracy piśmiennej stawiał signum: W. I. B. (W Imię Boże), na końcu albo po przeprowadzeniu jakiegoś ważnego dowodu: A. M. D. G. (Ad Majorem Dei Gloriam).

Jedynym celem i powabem życia dla niego było dobro ludzkości: „Dobro ludzkości, zbawienie ziemi—oto cel mych wszystkich poczynąń. Samo życie fizyczne, będące dla mnie jeno uciążliwym brzemieniem, pdtrzymuje nadzieja niejakiego współdziałania ku temu wielkiemu celowi naszego przeznaczenia: kwiaty, któremi ziemia jest usiana, pociągają mój wzrok tem tylko, że skróś nie prześwituje niebiańska przyszłość naszego szlachetnego rodzaju”.

. . .

Doktryna filozofii absolutnej czyli mesjanizmu stanowi systemat wszechogarniający, ścisły i nad wszelki wyraz jednolity, w osnowie którego jest założone Prawo Stworzenia. Prawo to u podstawy ma trójjednię składników czyli elementów rzeczywisto-

ści: el. - byt, el. - wiedzę i element podstawowy albo neutralny. Rzeczywistość wytwarza się przez łączenie i oddzielanie dwóch elementów różnorodnych — bytu i wiedzy; element podstawowy albo neutralny wprowadza do tamtych dwóch elementów jednorodność, właśnie łącząc je i rozdzielając. Byt i wiedza utożsamiają się w absolutie, we względności znajdując się one w stanie częściowego rozłączenia; do tożsamości bytu i wiedzy w absolutie dotarł był już Schelling, różnicowość zaś stwórczą wyprowadza H.-Wroński za pomocą Prawa Stworzenia, które przez rozmaite połączenia trzech wspomnianych elementów daje zamknięty systemat rzeczywistości. (Obszerniej o składnikach rzeczywistości czytelnik może dowiedzieć się z rozprawy naszej p. t. „Byt i Wiedza, jako elementy rzeczywistości, w filozofii absolutnej H.-Wrońskiego”, zamieszczonej w „Przeglądzie Filozoficznym”, 1926 r.). Filozofja absolutna wychodzi z dwóch zasad niewarunkowych: Absolutu, jako zasady filozoficznej, i Słowa, jako zasady religijnej, i dwie te zasady wiąże z dwoma elementami rzeczywistości — bytem i wiedzą. Istotę doktryny H.-Wrońskiego najogólniej możnaby streścić tak: Dwa elementy różnorodne świata (byt i wiedza) utożsamiają się w Bogu (Arcy-Absolucie), jako Absolut i Słowo; wyłonione z Boga jego mocą twórczą (Słowo w Bogu) jawią się we Wszechświecie w całej swej różności, ustanawiając rozumowość stwórczą; uświadomione w Człowieku, jego mocą twórczą (Słowo w człowieku) sprowadzają się znowu ku tożsamości pierwotnej.

Prawda, według H.-Wrońskiego, nie jest niczem innym, jak określeniem rzeczywistości przez samorzutność twórczą rozumu zgodnie z jego warunkami samorzutnymi, które są tem, co ustanawia niezmiennie Prawo Stworzenia (ob. Prodom).

Filozofja ma za swój główny przedmiot stopniowe tworzenie przez człowieka rzeczywistości absolutnej w celu doskonałego poznania istoty Stwórcy i nadania sobie w ten sposób nieśmiertelności, którą człowiek otrzymać może tylko przez samorzutne odkrycie prawdy niewarunkowej, t. j. przez odkrycie absolutu (ob. Prosp. de la Phil. abs. albo List do Papieża).

Niektórzy nazywają H.-Wrońskiego mistykiem; jest to najbardziej błędne rozumienie lub raczej zupełne niezrozumienie jego doktryny: filozofja absolutna jest to czytel rozumowa doktryna: tu przez wiedzę dochodzi się do prawdy (absolutnej), przez prawdę — do nieśmiertelności, czyli, wyrażając się po łacinie: Per scientiam ad veritatem, per veritatem ad immortalitatem. Prawo Stworzenia zostało ujęte tylko u podstawy przez intuicję genetyczną, lecz dedukcja jego jest rozumowa.

Filozofja i religja ostatecznie utożsamiają się w filozofji absolutnej, lecz nie gaszą się jedna przez drugą, ani też oddzielają się jedna od drugiej.

Powstrzymujemy się od dalszego komentowania doktryny filozofji absolutnej, bowiem 1-o nie wchodzi ono do zakresu niniejszej pracy, 2-o czytelnik-filozof, wierny zasadzie: sapere aude zechce z pierwoźródła poznać naukę H.-Wrońskiego, a jest dziś w tem

szczęśliwem położeniu, że ma do rozporządzenia znaczną ilość dzieł H.-Wrońskiego w polskim przekładzie oraz kapitalne dzieło F. Warrain'a: „Wiązanie metafizyczne, sporządzone według Prawa Stworzenia”, gdzie znajdzie dedukcję i rozbiór wielkiego tego Prawa. Pomocniczą książką będzie praca Cherrils'a: „Religja naukowa. Wstęp do Hoene-Wrońskiego”, dająca ogólny zarys doktryny filozofji absolutnej. Dla czytelników-filodoksów, t. j. tych, którzy, nie dociekając sami, chcą powziąć zdanie o H.-Wrońskim na podstawie sądów innych osób, załączamy krótki przegląd literatury, obcej i polskiej, oraz zbiór opinii tych pisarzy, którzy wiernie ujęli znaczenie doktryny lub tę czy inną jej część; wyjątek czynimy dla najsilniejszego przeciwnika naszego mędrca, wybitnego francuskiego matematyka J. Betrand'a, — zbijając jego, możemy pominąć innych. Trzymać się będziemy, wedle możliwości, porządku chronologicznego.

FRANCJA (i BELGJA).

J. Lalande, J. Lagrange, F. Lacombe, A. J. Quételet, F. Tisserand ob. wyżej.

L. Augé w przeciągu lat 1835 — 66 ogłosił kilka prac, dotyczących bądź filozofji absolutnej, bądź osoby jej twórcy. W pracy p. t. „Notice sur H.-Wr.”, 1865 daje opartą na osobistej znajomości charakterystykę H.-Wr. (p. 12, 13), którą przytaczamy w streszczeniu: H.-Wr., jko człowiek czynił wszystko, co miało na celu pojednanie ludzi; względem Boga, nikt lepiej odeń nie głosił sławy dzieł

Jego; względem bliźnich,—życzliwy, bezinteresowny i pobłażliwy dla ludzkich błędów; czuły i wdzięczny przyjacieli; przy olbrzymiej swej wiedzy — skromny, wolny od pedanterji filozofa i pychy uczonego; kochany przez tych, którzy zblizali się doń, by go poznać, nienawidzony przez natury przewrotne, których zamiary ukryte a złowolne odsłaniał; uczucie i rozsądek połączone były u niego w doskonałej równowadze; czystość jego cielesna wypływała z czystości serca. Będzie on chlubą Polski, która go wydała, i Francji, która go przytulała w ciągu 50 lat. Niech nie wyda się zuchwalstwem, jeżeli powiemy: Chrystus założył problematy, H.-Wroński je rozwiązał.

N. Landur ogłosił pracę: „Exposition abrégée de la philosophie absolue de H.-Wr.”, 1857, pracę tę w r. 1865 wycofał z obiegu księgarskiego z wydaniem broszury, w której widomie przychylił się ku mistycyzmowi (ob. Augé, op. cit., p. 14, 15).

A. Sarrazin de Montferrier wydał obszerną (4 tomy około 2000 str.) encyklopedję matematyki podług zasad H.-Wr. pod tytułem: „Encyclopédie mathématique ou exposition complète de toutes les branches des mathématiques, d'après les principes de la philosophie des mathématiques de H.-Wr.”; pozatem tegoż autora słownik matematyczny („Dictionnaire des sciences mathématiques pures et appliquées”, II wyd. 1844) zawiera liczne artykuły z zakresu matematyki H.-Wr. W t. III (p. 482) encyklopedji powiada, że „Filozofja Nieskończoności i Filozofja Technji zawierają najszczytniejsze koncepcje matematyczne i filozoficzne, do jakich wznio-

sła się kiedykolwiek umysłowość ludzka... Po dokonaniu odkrycia absolutnej zasady wiedzy Wr. poświęcił w ciągu 50 lat wszystkie chwile swego życia uzasadnianiu i rozwijaniu rozległego systemu ostatecznego poznań ludzkich i założył prawa wieczne prawdy, dobra i piękna, pobudzany w tej nieustannej pracy, przerażającej wyobraźnię naszą, jedynie umiłowaniem prawdy”.

E. Hanegraeff ogłosił trzy rozprawy, odnoszące się do metod matematycznych H.-Wr.: 1) „Méthode pour la résolution générale des équations par leur décomposition successive en facteurs”, 1854, 2) „Méthode générale d'intégration”, 1856, 3) „Note sur l'équation de congruence”, 1860.

A. Bukaty ogłosił dwie rozprawy: 1) „Démonstration et démonstration de trois lois primordiales de la congruence des nombres, constituant la troisième loi de l'algorithme, donnée par H.-Wr.”, 1873, 22) „Méthode spéciale ou téléologique de H.-Wr.”, 1878.

A. Transon, przewodniczący komisji egzaminacyjnej do Szkoły Politechnicznej w Paryżu, w roku 1874 ogłosił w „Nouvelles Annales de Mathématiques” dwa cenne artykuły p. t. „Loi des séries de Wr. Sa phonomie” i „Réflexions sur l'événement scientifique d'une formule publiée par Wr. en 1812 et démontrée par Cayley en 1873”, w których stwierdza doniosłość prac matematycznych H.-Wrońskiego. Artykuły te wyszły w polskim przekładzie.

E. West, gorliwy promotor doktryny H.-Wr., w matematycznych czasopismach: „Journal de Ma-

thématiques pures et appliquées" (1881,—2,—3), „Comptes rendus de l'Académie des Sciences", t. XCII, Nr. 22 (1881), „Association française pour l'avancement des Sciences" (Congrès de Blois, 1884) zaznajomił świat uczony z metodami matematycznymi H.-Wr. Rozprawy te, wzięte w całości z pierwszego czasopisma i w części z dwóch drugich, uzupełnione wykładem prawa najwyższego i jego zastosowań, agregatów, funkcji alef, wstaw wyższych rzędów i ich zastosowań, podał w oddzielnej książce p. t. „Exposé des Méthodes générales en Mathématiques. Résolutions et intégration des équations, applications diverses d'après H.-Wr.", 1886. W przedmowie do tej pracy pisze (p. V), że stawia sobie za zadanie podać „metody całkiem nowego rachunku, dające się zastosować do najtrudniejszych zagadnień matematyki", że „wszystkie roztrząsane i rozwiązane przez Wr. zagadnienia są to zagadnienia wyższego rzędu i należą do tych, z którymi spotykamy się niechybnie, a których rozwiązanie jest nieodzowne dla postępu nauk" i że „prace te uczonego i głębokiego geometry są zaiste godne uwagi".

Yvon Villarceau, astronom, członek Instytutu Francuskiego, znawca, wielbiciel i obrońca czci H.-Wr., napisał pracę: „Exposé des méthodes de Wr. et composantes des forces perturbatrices suivant les axes mobiles", 1881, oraz szereg rozpraw w „Comptes rendus de l'Académie des Sciences", 1878,—80,—81,—82, dotyczących metod H.-Wr. w matematyce i mechanice niebieskiej. Zalecał poznanie całości dzieł matematycznych H.-Wr., albowiem otwierają

one nową epokę w matematyce i jej zastosowaniach. (Ob. Cherfils, Un essai de religion scientifique, p. 71).

Ch. Lagrange, astronom obserwatorium w Brukseli, ogłosił szereg rozpraw, rozważających metody matematyczne H.-Wr.: 1) „Exposition critique de la méthode de Wr. pour la résolution des problèmes de Mécanique céleste", 1882, 2) „Forme générale du reste dans l'expression d'une fonction au moyen d'autres fonctions", 1884, 3) „Démonstration élémentaire de la loi suprême de Wr.", 1884, 4) „Développement des fonctions d'un nombre quelconque de variables indépendantes à l'aide d'autres fonctions de ces mêmes variables. Dérivées des fonctions de fonctions", 1884. (II-ga rozprawa w Sprawozd. Parysk. Akadem. Um., inne w Pamiętnikach Belg. Akad. Um.).

Ch. Cherfils w pracy swej: „Un essai de religion scientifique. Introduction à Wr., philosophe et réformateur", 1898, dedykowanej pamięci Y. Villarceau, stawia sobie za zadanie podać w jedni systematycznej doktrynę Wr. (p. 8), myśliciela, który wyprzedził swoją i naszą epokę (p. 10), myśliciela, który bardziej niż Kant przypomina Kopernika, jego rodaka (p. 139). — Celem Wr. było ugruntowanie filozofji absolutnej lub przynajmniej zasad tej filozofji... cel ten Wr. osiągnął (p. 145). — Jako reformator religijny, Wr., jak nikt przed nim, założył zasady moralne i wyciągnął z nich wnioski (p. 157). — Wr. jest pierwszym nowoczesnym matematykiem-filozofem, który naszkicował filozofję religji i w tym szkicu ją ugruntował (p. 159). — Przytaczając zdanie

Renouvier'a, że chrystjanizm winien być oczyszczony z pobocznych naleciałości z czasów ubiegłych i znaleźć bądź nowego objawiciela, bądź geniusza filozoficznego, któryby go podał w formie przystępnej dla rozumu, powiada, że Wr. można poczytywać za takiego geniusza. Na p. 155 pisze: „Stopienie idei absolutu z ideą nowej ludzkości, minionej ewolucji z ewolucjami przyszłymi przez samą ideę rozwoju pojmowania absolutu, czyż to samo nie jest, jeżeli zważy się na epokę, znamieniem geniuszu? I czyż mógł filozof pokusić się o płodniejszą jaką reformę, niż w ten sposób ukazać ludziom życie?”

F. Warrain, długoletni badacz filozofji absolutnej (w r. 1906 wydał „La Synthèse Concrète” i „La Triade de la réalité”, w 1907 „L'Espace”, w 1921 „Conception psycho-physique de la Gamme” — Mémoires de l'Institut Général Psychologique, oraz szereg rozpraw) w końcu r. 1925 ogłosił wielkie dzieło, poświęcone rozważaniu Prawa Stworzenia, p.t. „L'Armature Métaphysique établie d'après la Loi de Création de H.-Wr.”¹⁾, w którym okazuje, że Prawo Stworzenia ziszcza najdoskonalszy systemat ontologiczny, jaki kiedy odkryto (p. 135), i stanowi szczyt wiedzy, jaki może osiągnąć duch ludzki w stanie obecnym (p. 202).

Pozatem w czasopismach matematycznych poglądy i metody H.-Wr. roztrząsali Farkas, Folie,

¹⁾ Dzieło to, jak wspomnieliśmy, wyszło w przekładzie polskim J. Jankowskiego i P. Chomicza p. t. „Wiązanie metafizyczne, sporządzone według Prawa Stworzenia H.-Wr.”, Arct, 1928.

Gergonne, Magnus, Martynowski, Neuberg, Olivier L., Peano, Prouhet, Rouillaud, Servois; wzmiankują o H.-Wr. w książkach swych (treści matematycznej) Chasles, Garnier, Girard, Laurent, Lucas E., Lucas F., Mansion, Poncelet, Vallès, (treści historjograficznej) Altmeyer, Rougemont.

Szczególniej filozofja muzyki H.-Wr. pociągała umysłowość francuską. Filozofja muzyki H.-Wr. dotychczas spoczywa w rękopisie; wyjątki z niej podali C. Durutte i Ch. Henry. Olśniony nią, znakomity kompozytor Gounod kazał wyryć na kamieniu pomnikowym naszego mędrca słowa wyjęte z Izajasza: „Erit sepulchrum ejus gloriosum”. Isaie, XI, 10. Ch. Gounod, które w przekładzie znaczą: Grób jego stanie się chwałą pełnym.

C. Durutte, matematyk¹⁾, kompozytor i muzykolog, w traktacie: „Esthétique musicale. Technique ou Lois générales du système harmonique”, 1855, Paris—Metz, dedykowanym pamięci H.-Wr., rozwijając poglądy mistrza, od „którego imienia nazywać się będzie wiek XIX”, dochodzi do prawa najwyższego harmonji. W rozprawie p. t. „Réponse à la prétendue réfutation de son système harmonique par M. F. J. Fétis”, 1862 i w pracy: „Esthétique musicale. Résumé élémentaire de la Technique harmonique”, 1876, omawia rozwinięte w swym pierwszym traktacie poglądy H.-Wr. na istotę muzyki.

¹⁾ Podał wzór, stanowiący 3-ci rząd rozwinięcia metody pierwszorzędnej. (Ob. Epître à S. M. l'Empereur de Russie. Explication définitive de l'Univers”, p. 63—66).

Ch. Henry, autor licznych publikacji¹⁾ z dziedziny historii i filozofii nauk, w r. 1887 ogłosił fragment filozofii muzyki H.-Wr., wyjęty z wspomnianego traktatu Durutte'a, p.t. „Wr. et l'Esthétique musicale”. W przedmowie autor zaznacza, że H.-Wr. głęboko ujął związek estetyki muzycznej z teorią liczb i że sam on przed dwoma laty, nie wiedząc, że ma w H.-Wr. poprzednika, doszedł do podobnego poglądu w swej teorii dynamogenicznej. Tę ostatnią wyłożył autor w r. 1889 w pracy: „Cercle chromatique, présentant toutes les harmonies et tous les compléments de couleurs”, gdzie omawia pomysły H.-Wr.

J.-Ed. Croegaert, muzyk belgijski, sekretarz i założyciel Stowarzyszenia mesjanicznego: Unja antynomjalna (prezesem Stowarzyszenia był L. Niedźwiecki) ogłosił w r. 1885 „Mémoire sur l'unification du diapason présenté au Congrès musical international d'Anvers, suivi d'une notice sur l'oeuvre de la réforme absolue du savoir humain par H.-Wr., et d'une notice complémentaire sur l'oeuvre de la même réforme dans le domaine de l'art musical”²⁾ (II wyd. rozszerzone w r. 1890) i w r. 1891 „Notice sur l'oeuvre inachevée de la Téléologie messianique”²⁾. Broszury te mają na celu szerzenie poglądów H.-Wr.

¹⁾ Wspomnieliśmy już, że Henry przedrukował rozprawę H.-Wr. z rachunku prawdopodobieństwa, na wstępie tej publikacji dołączył autobiografię H.-Wr.

²⁾ U Dicksteina: „H.-Wr., jego życie i prace” tytuły tych dzieł są podane (s. 340, 344) w dziwacznym brzmieniu.

„wielkiego myśliciela słowiańskiego” (p. 8 ostatniego dziełka).

Gevaert, muzykolog, dyrektor konserwatorium w Brukseli, był wielbicielem H.-Wr.

E. Britt rozważał zasady muzyki w związku z Prawem Stworzenia H.-Wr. w pracach: 1) „La Synthèse de la Musique. Application de la Loi de Création de H.-Wr. à la Gamme diatonique”. — Annales du XX siècle, Paris, mars 1914 i 2) „Gamme Sidérale et Gamme Musicale”, 1924; ostatnia praca została przełożona na język niemiecki.

F. Warraïn w głębokiej swej pracy, wyżej wspomnianej, o gamie streszcza Prawo Stworzenia H.-Wr. w odniesieniu do muzyki i zaznacza, że „konceptje H.-Wr. wiążą prawa muzyki z pewnym schematem metafizyki, mającym bardzo ogólne znaczenie i pozwalającym niewątpliwie wyznaczyć analogje inaczej, niż przez proste wyczucie pokrewieństwa, a to opierając się na zasadach rozumowych”.

Śród przedstawicieli literatury pięknej H.-Wr. miał też zwolenników. Pisarze Ballanche, Baudelaire, Balzac byli wielbicielami H.-Wr. i ulegali jego wpływowi.

Krzewiciele okultyzmu, stale zwalczanego przez H.-Wr., A. Constant w liście swym z dn. 6 stycznia 1853 i Papus (Dr. med. Encausse) w książkach swoich mówią o H.-Wr. z wielkim uznaniem.

T. du Moncel, członek Instytutu Francuskiego, w Nr. 24 pisma: „L'Electricité” z dn. 24 lutego 1879 r. pisze, że Houel, prof. matematyki w Bordeaux, w opublikowanym podręczniku rachunku nieskończono-

ściowego dużo zapożyczył z metod filozoficznych H.-Wr., nie wymieniając nazwiska jego. (Ob. notę Niedźwieckiego na str. 89 „Wstępu do wykładu matematyki” H.-Wr.).

J. Bertrand, członek i sekretarz stały Akademii, w r. 1897, gdy poruszono w Krakowskiej Akademii Umiejętności sprawę wydania rękopisów dzieł H.-Wr., wystąpił w „Revue des Deux Mondes” (z dn. 1 lutego) z artykułem oszczerczym względem H.-Wr. a obelżywym dla narodu polskiego. Autor nie podaje rozbirowi samej doktryny H.-Wr., albo przynajmniej jej części matematycznej, czego można byłoby oczekiwać od niego, jako matematyka zawodowego, lecz pisze pamflet literacki. Z odpowiedzią wystąpił P. L. Burthe w „Revue blanche” (z dn. 1 marca), wykazując całą niegodziwość sposobu zwalczania H.-Wr.: Bertrand nie zna H.-Wr., jak tego dowodzi pomieszczenie prawa najwyższego z problemem powszechnym; nie liczy się z sądami takich matematyków, jak Lagrange, Y. Villarceau, Cayley, Transon; przeinacza cytaty ze szkodą dla H.-Wr.; Burthe widzi się nawet zmuszonym bronić lojalności patryotyzmu H.-Wr., jako żołnierza kościuszkowskiego, którego Bertrand uważa za rokoszanina. Ponieważ u Burthe’a pozostaje nieodpartym ustęp pracy Bertrand’a, w którym tenże zarzuca H.-Wrońskiemu ignorancję w mechanice, a to z powodu jego pojmowania siły odśrodkowej i przy tej sposobności pozwala sobie na docinek pod adresem naszej sławnej Wszechnicy Jagiellońskiej, polecamy

głęboką pracę D-ra F. Poske:: „Die Zentrifugalkraft”. Ein Beitrag zur Revision der Newtonschen Bewegungsgesetze, Berlin, 1909, Julius Springer, która rzuca nowe światło na omawiane zagadnienie; dodamy jeszcze, że Bertrand nie miał racji żartobliwie traktować teorii lokomocji H.-Wr., gdyż przy późniejszym wynalezieniu tanków przypomniano, że H.-Wr. był ich pierwszym wynalazcą. Tem znieważeniem naszego matematyka i godności nauki polskiej Bertrand powagą swego imienia oczywiście chciał powstrzymać Akademię naszą od wydania dzieł H.-Wrońskiego, i, być może, narazie dopiął celu, gdyż Polska Akademia od tego czasu nie wydała ani jednego dzieła H.-Wr., lecz pamflet ten spotkał się z należną oceną: ob. „Wiadomości matematyczne” 1897, t. I zesz. I i W. Kozłowskiego: „H.-Wr. jako filozof”, gdzie autor powiada, że Bertrand, chociaż członek Akademii, był niewątpliwie małym człowiekiem. Czas jest też doskonałym korektorem: dziś księgarnia wydawnicza Hermann w Paryżu wydaje dzieła matematyczne H.-Wr. — Jeżeli czytelnik jest ciekaw, jakimi pobudkami kierował się Bertrand przy pisaniu swego artykułu, niech uważnie przeczyta noty Niedźwieckiego, dołączone do „Wstępu do wykładu matematyki”, artykuł Bertrand’a i książkę Knellera:: „Chrześcijaństwo a przedstawiciele nowoczesnej wiedzy przyrodniczej”, otrzyma odpowiedź, nie budzącą żadnej wątpliwości.

Pani H.-Wrońska i przybrana córka, Batylda Conseillant, przy poparciu czciocieli naszego filozofa, wy-

dały — prócz dzieł wspomnianych wyżej — „*Pro-pédeutique messianique*” (I cz. 1855, II cz. 1875¹⁾), „*Apodictique messianique*”²⁾, 1876, „*Nomothétique messianique*”, 1881, „*Caméralistique*”³⁾, 1884, „*Application noutique de la nouvelle théorie des marées*” (własność Wł. hr. Zamoyskiego), 1886.

WŁOCHY.

Gorliwym krzewicielem mesjanizmu H.-Wr. we Włoszech był Dr. G. Toffoletto w Vicenza; około r. 1870 zapoczątkował on wydanie dzieł H.-Wr.; w mieście tem zawiązał się specjalny komitet (Il comitato promotore dello studio messianico in Italia) i wychodziło pismo „Il Summano”, poświęcone filozofii H.-Wr. Z broszury: „Bando agli equivoci. Due dialoghi sul messianismo, Dottrina filosofico-religiosa di H.-Wr.”, 1882, napisanej przez Aggabo (prawdopodobnie pseudonim Toffoletto), dowiadujemy się, z jakim wprost sprzysiężonym oporem spotykała się propaganda mesjanizmu⁴⁾.

¹⁾ Wyszły w przekładzie polskim J. Jankowskiego (cz. I) i P. Chomicza (cz. II).

²⁾ Fragment, dotyczący Prawa Stworzenia, wyszedł w przekładzie polskim J. Jankowskiego w dziełku p. t. „Tablica Psychologii i Prawo Stworzenia H.-Wr.”. Dziełko to i Propedeutyka wyszły jako prace Instytutu Mesjanicznego.

³⁾ Część tego dzieła wyszła w przekładzie polskim Dr. Z. Daszyńskiej-Golińskiej p. t. „Merkantylizm i Fizjokratyzm” i „System ekonomiczno-przemysłowy Adama Smitha”.

⁴⁾ I. Oksza-Grabowski w Nr. 225 „Gazety Warszawskiej”, 1923, zwrócił uwagę na związek idei faszystowskiej z doktryną

A. Palmieri, tłumacz Cieszkowskiego na język włoski, zainteresował się filozofją H.-Wr. i wsierpniowym zeszycie 1925 r. czasopisma „I libri del giorno” zamieścił artykuł o filozofji polskiej, H.-Wrońskim i działalności Instytutu Mesjanicznego.

Twierdzenia i poglądy matematyczne H.-Wr. cytowali lub rozważali matematycy włoscy Martone, Pascal, Peano, Ruffini.

HISZPANJA.

De Lorenzana, senator i pisarz hiszpański, jak wzmiankuje Niedźwiecki (ob. „Wstęp do wykładu matematyki” H.-Wr., s. 94), był nie tylko wielbicielem naszego filozofa, lecz i znawcą jego doktryny.

G. de Galdeano w książce: „Curso de aritmetica y algebra”, Toledo, 1885, odtwarza wiele wzorów matematycznych H.-Wr.

Clariana-Ricart, prof. matematyki na uniwersytecie w Barcelonie, rozwijał poglądy H.-Wr. z zakresu filozofji muzyki.

F. Villareal, prof. uniwersytetu i szkoły inżynierji w Lima, przełożył w r. 1899 na język hiszpański mechanikę niebieską H.-Wr., wyłożoną w „*Epí-*

H.-Wr., przypuszczając wszelako, że związek to wypadkowy. Rzeczywiście, hasła faszizmu: gerarchia, kompetenza sacrifizio najściślej wiążą się z mesjanizmem H.-Wr. i być może, zostały stamtąd zapożyczone dzięki pismom Toffoletto. Upaństworzenie ideologii faszystowskiej i nadanie praw ministraj przywódcy jest antycypacją „Ciała Kierowniczego”, jak o tem już wspominaliśmy.

tre à S. M. l'Empereur de Russie", 1851, nadając tytuł: „Reforma de la Mecánica Celeste continendo su ley universal y fundamental para el establecimiento a priori de la racionalidad del universo y su final ley teleologica par la determinacion a priori de la estabilidad del mundo por H.-Wr.", Lima.

PORTUGALJA.

J. Torriani zamieścił swą rozprawę o H.-Wr. w Pamiętnikach Akadem. Um. w Lisbonie, 1818.

G. R. de Sottomaior w pracy swej: „Curso mathematica ou exposiçao methodica de arte de calcular", Coimbra, 1860, udzielił 40 str. doktrynie H.-Wr., zaś w czasopiśmie: „A Nação" umieścił w r. 1867—72 artykuły o H.-Wr. i podał wyciągi z jego dzieł; kilka prac pozostawił w rękopisach. W liście swym do Niedzwieckiego (ob. „Wstęp do wykładu matematyki" H.-Wr., s. 92—93) namawia do podjęcia wydania wszystkich dzieł H.-Wr., które winny znaleźć czytelników jeżeli nie w Europie, to w Ameryce.

J. J. Pereira Falçao ogłosił w r. 1870 pracę: „Comperação do methodo teleologico de Wr. com os methodos de Daniel Bernoulli e Euler para la resolução numerica dos equações", Coimbra.

Don Pedro II, cesarz Brazylii, wykształcony w matematyce, był zwolennikiem H.-Wr.

NIEMCY.

W. Tennemann w swej „Historji filozofji" wymienia dzieło H.-Wr. (J. Hoehne) „Philosophie critique découverte par Kant", wspomniane przez nas. (Ob. t. II s. 132 polsk. przekł. Rzezińskiego).

F. Schweins, prof. matematyki na uniwersytecie w Heilderbergu, w r. 1825 ogłosił dzieło: „Theorie der Differenzen und Differentiale", w którym podaje wiele wzorów H.-Wr. i wysoko go ceni.

K. Ch. Fr. Krause, głośny filozof z matematycznym wykształceniem, w dziele swem: „Vorlesungen über das System der Philosophie", 1828, wymienia H.-Wr. (p. 467, 469), jako wybitnego matematyka; pisze też o jego zasługach w rozprawie z roku 1832: „Ueber die Idee der Mathesis, über die organische Ausbildung und über das Verhältniss der Mathesis zu der Wissenschaft und zu dem Leben".

P. Dubois-Reymond w pracy „Untersuchungen über die Congruenz und Divergenz der Fouriersonen Darstellungsformeln", 1876, mówi o prawie najwyższem algorytmji H.-Wr.

Brockhaus w „Conversations-Lexikon" 1851—1853, podaje H.-Wr. za niemieckiego myśliciela o kierunku mistycznym. L. Niedzwiecki posłał sprostowanie, które odniosło ten skutek, że w następny wydaniu opuszczono artykuł o H.-Wr. — W „Meyers Grosses Konversations - Lexikon", 1909, czytamy, że H.-Wr. prace, acz bogate w pomysły, długo pozostawały bez uznania, że dziś H.-Wr. staje się znany, jako matematyk, głównie dzięki Dicksteinowi; w bi-

bliografji podana jest nowsza rozprawa po niemiecku: „Wr. als Mathematiker, Verhandlungen des 3 internationalen Mathematiker-Kongresses in Heidelberg“, 1905.

O. Bryka w artykule: „Die Geschichtsphilosophie H.-Wr.“ w wiedeńskim czasopiśmie „Die Gnosis“, Nr. 11, 12 r. 1903 streszcza poglądy H.-Wr., wykazując ich związek z filozofją Fichtego, Schellinga i Hegla.

F. Weingartner, znakomity muzykolog i dyrygent niemiecki, dokonał przekładu wspomnianej wyżej pracy E. Britta, nadając jej tytuł: „Tonleitern und Sternskalen“. Przedmowę napisał Bruno Willy, który, streszczając Prawo Stworzenia H.-Wr., powiada, że, chociaż prawo to było przeczuwane częściowo przez mędrców starożytności, lecz „zasługą dopiero polskiego filozofa i matematyka H.-Wr. jest odkrycie wolne od wszelkich domieszek mistycznych tego wielkiego prawa w jego wspaniałej prostocie oraz nadanie mu formy ostatecznej, skończonej i naukowej“... „Odkrycia H.-Wr. — najważniejsze, jakie kiedykolwiek poczyniono w dziedzinie filozofji, spotkały się z urąganiem współczesnych mu uczonych; Wr. zmarł w biedzie i opuszczeniu“... „Wiedza ludzka posunęłaby się o wiele więcej naprzód, gdyby nasi uczeni, za przykładem H.-Wr., stosowali prawo powszechne w swych dziedzinach specjalnych“.

ANGLJA (i ST. ZJEDN. AMERYKI PÓŁN.).

J. Pond ob. wyżej.

A. Cayley w artykule: „On Wronski's theorem“ w Nr. 47 „Quarterly Journal of pure and applied Mathematics“, kwiecień 1873 r., rozważa i stwierdza wzór zagadnienia powszechnego H.-Wr. Artykuł ten w przekładzie polskim znajduje się w t. II „Wykładu zupełnego Algebry“ A. Sągajły. 1874. Uwagi co do sposobu wyprowadzenia przez Cayley wzoru H.-Wr. ob. wspomniane wyżej dzieło E. West'a (p. 260). Ob. też wcześniej A. Transon.

A. Muir w pracach swych: „Treatise on the theory of determinants“, 1882 i „The theory of determinants in the historical order of its development“, 1890, rozważa niektóre twierdzenia, dotyczące funkcji „szyn“ H.-Wr. Dla tych funkcji „szyn“ (pewne wyrażenia wyznacznikowe) autor wprowadził nazwę wronskianów, która utrzymała się w nauce.

W czasopismach matematycznych zamieścili rozprawy o H.-Wr. H. Segar i W. H. Echols.

SŁOWIAŃSZCZYZNA.

Hoene-Wroński Słowiańszczyznę kochał; nazywał siebie, jak pamiętamy, trzykroć Słowianinem; Słowianom wyznaczał ważną rolę w nadchodzących dziejach ludzkości: mają oni ziścić mesjanizm, utworzyć unję absolutną; skalę psychiczną duszy słowiańskiej tak określał: Polacy wyrażają autonomję, Czesi — heteronomję, Rosjanie — przejście od heteronomji do autonomji.

CZECHY.

W. M. Kozłowski wykładami swemi o filozofii polskiej w Pradze w r. 1923 obudził w Czechach zainteresowanie do naszej filozofii wogóle i w szczególności do H.-Wrońskiego. — W urzędowej gazecie „Prager Presse” ukazał się szereg artykułów o H.-Wrońskim i o Instytucie Mesjanicznym im. H.-Wr. Czasopismo „Ruch filozoficky”, październik 1927 r., na czele sprawozdania ze Zjazdu filozoficznego, jaki odbył się w Warszawie 23—28 września tegoż roku, zamieściło w przekładzie czeskim i niemieckim artykuł J. Jankowskiego p. t. „Naukowe przepowiednie H.-Wr.”.

W d. 14 maja 1928 r. Czeska Akademia Umiejętności w Pradze urządziła obchód ku czci 150-ej rocznicy urodzin H.-Wr. z uroczystym wykładem w języku czeskim prof. W. M. Kozłowskiego, zagranicznego członka Akademii.

JUGOSŁAWIA.

V. Dvorniković w swem studjum o filozofii polskiej: „Pogledi u noviju poljsku filozofiju” zamieszczonem w „Jugoslavenska Njiva”, 1926, z dawniejszych filozofów polskich najwięcej miejsca i uwagi poświęca H.-Wr., „dopatrując się w jego szerokich i głębokich koncepcjach interpretacji idealizmu niemieckiego w duchu mistyczno-religijnym”. Sprawozdawca, Dr. B. Gawęcki, którego tu cytujemy, robi słuszną uwagę: „mistycyzm H.-Wr. — to, zdaniem mojem, nieporozumienie, którego nie uni-

knięto także u nas w poważnych skądinąd opracowaniach filozofii absolutnej. Wr. był typowym racjonalistą”. (Ob. „Przegląd Filozoficzny”, 1926, zesz. I—II).

R O S J A.

A. Annenskiy wydał w r. 1845 tablice logarytmów H.-Wr. (Tablice logarytmów Wronskiego), dołączając do tablic ich teorię.

L. Monkiewicz podał tablice logarytmów H.-Wr. i sposób ich użycia w czasopiśmie matematycznym: Wiestnik opytnoj fiziki i elemenarnoj matematiki, Nr. 111, 1891.

W. Bobynin, docent uniwersytetu w Moskwie, w pracy: „Filosofia matematyki po uczeniu Goene-Wronskiego”, 1894, streszcza głównie dzieło H.-Wr.: „Introduction à la Philosophie des Mathématiques etc.”; na samym początku pracy nazywa H.-Wr. „najwybitniejszym, a nawet jedynym, przedstawicielem filozofii matematyki”.

A. Dąbrowski, ks. prof. akademii duchownej w Petersburgu, w artykule: „I. M. Goene-Wronskij. Polskij pedszestwiennik Wł. Sołowjewa”, zamieszczonym w Nr. 12 miesięcznika „Nowyj Put’” wykazuje pokrewieństwo poglądów znakomitego rosyjskiego filozofa W. Sołowjewa z poglądami H.-Wr.

T. Banachiewicz, docent astronomii na uniwersytecie w Dorpacie (obecnie prof. uniwersytetu i dyrektor obserwatorium w Krakowie), w pracy: „Ob urawnienji Gaussa $\sin(z-q) = m \sin'z$ ”, 1917,

czyni piękne zastosowanie problemu powszechnego H.-Wr. do ważnego zagadnienia z dziedziny teoretycznej astronomji.

P O L S K A.

Na Zachodzie, jak widzieliśmy, nie zrozumiano narazie filozofji H.-Wrońskiego, pewne zainteresowanie budziły niektóre zagadnienia matematyczne, rozważane przez H.-Wr. U nas było inaczej. Matematyką H.-Wr. zajmowano się mało (jeden tylko Bukaty), natomiast filozoficzna część doktryny mesjanizmu, jeżeli nie zdobyła uznania w całości, pociągnęła ku sobie niemal odrazu naszych myślicieli i poetów ukrytymi w niej wartościami twórczymi.

B. Trentowski (1808—1869), który odrazu, nie poznawszy należycie mesjanizmu H.-Wr., wydał o nim sąd dość nieprzychylny, później w „Panteonie wiedzy ludzkiej”, t. II, tak pisze:

„Jak staro-egipski Hermes Trismegistos, tak polski nasz H.-Wr. jest zprawdę trzykroć największy. On wielki jako filozof, wielki jako matematyk, wielki jako humanista; a wielkość jego wszędy ma cechę potęgi najwyższej. Genjusz ten — coś nadziemskiego, co daje uczuć żywo pokrewieństwo ludzkie z Bogiem. Nad Kopernika w starej a nad Wr. w dzisiejszej Polsce Europa nie miała i nie ma nic wznioslejszego. Są to dwa przesilenia słoneczne ducha ludzkości całej” (s. 142).

Po wykładzie historjograficznych i politycznych poglądów H.-Wr. mówi: „Czytelnik ocyka, przeciera

oczy i nie wie, czy słyszał rzeczywiście głos Boży, lub też miał sen, czarujący duszę. Tak głęboka i tak dziwnie piękna tu rzecz!” (s. 158). „To, com sądził u siebie za najbardziej osobistą mą własność, znajduję u Wr. i to tyle lat naprzód! Jak wcześniej wyleciał on poza mądrość niemiecką! (s. 161). I jemu i mnie chodzi jednak o pogodzenie umiejętności z wiarą, o tryumf chrześcijaństwa i o religijną reformę w tym celu” (s. 162).

„Działa Wr. li na duchy najprzedniejsze, ale nie na umysły zwyczajne i ciasne. Mickiewicz nie zdolny był do zgłębienia pism H.-Wr., gdyż brakło mu całkowicie usposobień filozoficznych... Wyniósł on jednakże z Wr. tak silne wrażenie, że prawil na prelekcjach swoich o mesjanizmie... Towiański prawil to samo... Ale głowy takie, choć dwie, jedna poetyczna, druga mistyczna, nie podołały sprostać idei Wr. i tylko ją skrzywiły” (s. 164).

Mówiąc o niepowodzeniach życiowych Wr., woła: „O, nędzna, głupia ziemi! Czy warta jesteś ducha z niebios?” (s. 179).

Zestawiając H.-Wr. z Krasińskim, pisze: „Co wielki Wr. na początku, to wielki Krasiński na końcu polskiego mesjanizmu. Genjuszowi obu nie można się dość nadziwić” (s. 2224).

Z. Krasiński (1812—1859) znał i wysoko cenił dzieła H.-Wr., świadczą o tem listy do Cieszkowskiego i do Delfiny Potockiej. O „Prodrómie” H.-Wr. mówi, że, choć sam wykład bardzo trudny, „lecz wszystkie twierdzenia piękne, arcypiękne i te same, co moje”. Szczególniejszą uwagę przykuwa odśło-

nięcie przez H.-Wr. roli zgrai piekielnej, usiłującej cofnąć ludzkość do barbarzyństwa, do stanu pierwotnego grzechu. Niektóre utwory Krasinińskiego odtwarzają najwyraźniej myśli H.-Wr. (Niedokończony pemat, Nieboska Komedja, Przedświt, Psalm przy-szłości, Traktat o Trójcy). Niektóre ustępy z „Psalmu Wiary” i „Psalmu Nadziei” są jakby wierszowaną transkrypcją naczelných idej H.-Wr., np.:

On ogniw wszechstworzenia wiązanych łańcuchem,
On, bytem, myślą, życiem—Ojcem, Synem, Duchem!
On, jak myśl, w świecie mieszka i jak byt wieczysty,
Lecz za światła krańcami On jest osobisty —
On Duchem świętym, jednym, który wie sam Siebie,
Rozlał się po wszej ziemi, a został na niebie!

A my wszyscy i wszędzie Jegośmy obrazem,
I, wstępując stopniami w coraz wyższe włości,
Żyć musim nieśmiertelnie, z Nim żyć musim razem,
Zrodzeni z Jego łona, żyć w Jego wieczności,
I jak On nas stworzył, tak my tworzyć dalej
I z wnętrza nas samych wyprowadzać światy.
By pruć Mu, jak nam uprządl, widomości szaty.
(Psalm wiary).

„Syn cieniów”, jak sądzą W. M. Kozłowski i R. Zrębowski, jest właśnie apoteozą H. - Wr. (nie zaś Cieszkowskiego, jak błędnie mniemał S. Tarnowski).

A. Cieszkowski (1814 — 1894), którego filozofja duchem pokrewna jest z filozofją H.-Wr., czynił zabiegi przed Akademią Umiejętności w Kra-

kowie o wydanie dzieł H.-Wr., lecz jak wiemy, bezskutecznie. Że Cieszkowski musiał znać dzieła H.-Wr., chociaż nigdzie w pismach swych nie wymienia imienia jego, dowodzą tego 1) posiadanie rękopisu „*Création absolue de l'humanité*”, 2) uczestniczenie w subsskrypcji „*Prospectus de la Philosophie absolue de l'humanité*” i 3) niektóre ustępy w jego pismach, zwłaszcza te, w których porusza zagadnienia z dziedziny bardzo mało mu znanej albo wprost obcej, np. to, co mówi Cieszkowski na str. 449 t. II „*Ojcie nasz*” (wyd. 1899) o perturbacjach, rażąco przypomina odśne poglądy H.-Wr., wyrażone w t. II „*Prolegomenów*”.

K. Libelt (1807 — 1875) w „*Filozofji i krytyce*” t. I, pisze:

„Wr. należy do najekscentryczniejszych genjuszów wieku naszego, mąż rozległej wiedzy i wielkich zdolności (s. 154). Wielką jego zasługą jest wyszukiwanie najwyższego prawa we wszystkich umiejętnościach. Jako absolut jest jeden, z którego wyszły wszystkie rzeczywistości, podobnie jedno tylko musi być ogólne prawo każdej pojedynczej nauki, z którego cała jej rzeczywistość się rozwija. Drugą wielką myślą mesjanizmu jest przyjęcie posłannictwa narodów. Trzecią wielką myślą Wr., a właściwie trzecią całej jego nauki, jest odbudowanie przyszłości na pierwiastkach, zdobytych przez ludzkość, a mianowicie na rezultatach filozofji niemieckiej i polityki we Francji (s. 176—7—8). Pod względem filozofji najwyższem jest to, co w tych kilku aforyzmach (o Słowie i Absolucie — P. C.) Wr. powiedział (s. 186). System Wr...

plodnym nader jest nasiennikiem filozoficznym ducha, który się ma w słowiańszczyźnie rozwinać (s. 188). U Wr. związek światów (niewidomego i widomego) jest najmocniej wyrażony), bo człowiek ma sam zdobyć swoją nieśmiertelność, cały rodzaj ludzki ma przejść od chrematyczności do achrematyczności" (s. 191).

A. Bukaty (1807 — 1876), filozof i matematyk, uczeń H.-Wr. i odtwórca jego doktryny, rozpoczyna swą pracę z r. 1844 o H.-Wr. od słów: „Wielkopolska szczyti się kolebką tego, co pierwszy ze śmiertelników, potęgą ducha samodzielnego dosięgnął krain przedmiotowości absolutnej" (u Bukatego: samoistnej — P. C.). Artykuł o filozofii matematyki w t. II „Panteonu" Trentowskiego (s. 394) zaczyna temi słowy: „Mówić o H.-Wr. w matematyce jest to mówić o wszechmocy matematycznej". O zdobytych wynikach powiada (s. 403): „Ani można spojrzeć na to bez pewnego przerażenia podziwu i skrótów przejmującego poszanowania", i dalej (s. 407) — jest to „zdumiewający genjusz, w którego, dla olśniewającej jego przewzniosłości, tak trudno wpatrzeć się należycie".

We wstępie do pracy: „Résolution générale des équations. Méthode spéciale ou téléologique de H.-Wr.", 1878, mówi (s. 5): „Bóg jest twórcą prawa stworzenia, lecz człowiek ma ująć i sformułować to prawo... Zadanie to ostateczne, ta zasługa najwyższa człowieka spełniona została przez niezrównany genjusz nieśmiertelnego H.-Wr."

A. Tysszyński (1811 — 1881), który w pracy

z r. 1854 p. t. „Rozbiory i krytyki" rozważał doktrynę H.-Wr., w późniejszej swej pracy z r. 1879 p. t. „Pierwsze zasady krytyki powszechnej" dochodzi do ostatecznego wniosku, że mesjanizm H.-Wr. „zniesie antynomje, ludzkość gryzące, czynniki spreczne pogodzi, samą ludzkość z gruntu przerodzi, tak iż z czasem zniszczy na ziemi królestwo złości i śmierci, a urzeczywistni Boże".

A. Prażmowski (1821 — 1885), wybitny astronom i fizyk polski, wysoce ceniony przez Leverrier'a ¹⁾, adjunkt obserwatorium warszawskiego, prof. fizyki w b. Szkole Głównej, kierownik słynnego zakładu optycznego Hartnacka, prezes T-wa nauk ścisłych w Paryżu, w przedmowie do t. VIII „Pamiętnika" tego T-wa za r. 1876, gdzie zamieszczone były wymienione wcześniej rozprawy A. Transona o H.-Wr., tak się wyraża: „Z prac tu umieszczonych p. A. Transon jasno wypływa, że jedyną wadą naszego uczonego rodaka było zawczesne pojawienie się światu uczonemu, niezdolnemu jeszcze pojąć prawd, tak ogólnie przedstawionych. Wr. był olbrzymem w kraju liliputów".

W. Witkowski, inż., w pracy swej: „Zasady matematyczne muzyki", 1887, na s. 57, 59, 60, 85, 86 poddaje rozbiorowi poglądy Durette'a na kompozycję, oparte, jak wspomnieliśmy, na filozofii muzyki H.-Wr., zaś na s. 59 podaje swój, rzekomo bardziej

¹⁾ Pierwszy dokonał spostrzeżenia nad polaryzacją światła korony słonecznej, podczas zaćmienia słońca w 1860 r. (obserwował w Hiszpanji), i stwierdził, że świeci ona częściowo światłem odbitem od słońca (ob. „Urania", Nr. 3, 1927).

prosty i symetryczny, szereg liczb, wyznaczających prawdziwą gamę diatoniczną. Autor nie zna Prawa Stworzenia H.-Wr.

(Filozofję muzyki H.-Wr. bardzo ogólnikowo podaliśmy w artykułach: „Istota muzyki” w Nr. 14 „Gazety Literackiej” z d. 15 lipca 1927 r. i „H.-Wr. filozofja muzyki” w Nr. 5 „Lwowskich Wiadomości muzycznych i literackich” z d. 1 maja 1928 r.).

S. Dickstein ogłosił w r. 1896 pracę p. t. „H.-Wr., jego życie i prace”, zawierającą życiorys H.-Wr. i obszerny materiał bibliograficzny, z którego korzystaliśmy w naszej pracy, atoli pozbawioną wartości filozoficznej, albowiem autor nie zrozumiał Prawa Stworzenia i nie podał nawet jego dedukcji.

Swoje wrażenie z przestudjowania dzieł H.-Wr. wyraża w tych słowach (s. 235): „Wogóle przenika całą doktrynę szczytne, powiedziałbym, nadludzkie dążenie do zdobycia prawdy i uwolnienia ludzkości od trapiących ją niepokojów i bólów”. W części matematycznej pracy niepokoją czytelnika niejasność i niedomówienia, zwłaszcza co do tak ważnego zagadnienia, jak rozwiązywanie równań wszystkich stopni (por. str. 52, 194, 216, 324, 335). O „Filozfji matematyki” H.-Wr. autor powiada, że stanowi ona „jedną z najbardziej interesujących produkcji umysłowych z początku bieżącego stulecia” (s. 36). Natomiast prawdziwą zasługę autora stanowi odtworzenie w czasopismach matematycznych twierdzeń i metod matematycznych H.-Wr., opatrzonych niekiedy w cenne uwagi i dowody. W pracy swej z r. 1891:

„Pojęcia i metody matematyki” autor nazywa (s. 30) H.-Wr. wielkim matematykiem.

Matematyczną częścią doktryny H.-Wr. prócz A. Bukatego i S. Dicksteina zajmowali się u nas T. Banachiewicz¹⁾, J. Krassowski, W. Krauze, J. Puzyna, A. Sągajło, A. Stodółkiewicz, K. Żórawski, S. Żurkowski.

H. Struve, prof. uniwersytetu warszawskiego, nie poświęcił obszerniejszej pracy H.-Wrońskiemu; odnośne ustępy w jego „Wstępie do filozofji” i „Historji Logiki, jako teorii poznania, w Polsce”, świadczą, że autor nie doszedł jeszcze do ostatecznego poglądu na filozofję absolutną i nie zgłębił doktryny H.-Wr.: na s. 12 „Wstępu” (III wyd.) powiada: „Istotę jego mesjanizmu stanowi dążność do zaszczepienia człowiekowi świadomości o jego wielkości i boskiej wszechmocy, przy której pomocy człowiek posiada zdolność wytwarzania samego siebie i urzeczywistnienia w swym dziejowym rozwoju zarówno wiedzy bezwzględnej, jak i najwyższego szczęścia, dobrobytu,— co więcej, wytworzenia samego Boga”. Wyrazy: „wytworzenia Boga” są niezgodne nie tylko z duchem mesjanizmu, lecz wprost dają się obalić licznymi tekstami z dzieł H.-Wr. O wytwarzaniu Boga mówili Hegel, Cieszkowski, lecz nigdy H.-Wr.

¹⁾ T. Banachiewicz, o którego pięknej pracy w języku rosyjskim wspomnieliśmy, we francuskich tablicach do tej pracy („Tables fondamentales” i Tables auxiliaires pour la résolution de l'équation de Gauss”, 1916) wzmiankuje o H.-Wr.

J. Drzewiecki, dr., w polemicznej rozprawie: „O filozofję H.-Wr.”, 1898, wytknął błędy S. Dicksteina w jego książce: „H.-Wr. jego życie i prace” i H. Struvego w jego „Wstępie do filozofji” i w ocenie tyłkoco wymienionej książki Dicksteina. Swój pogląd na filozofję absolutną wyraża (s. 60) tak: „Filozofja Wr. zdaje się zawierać te ożywcze pierwiastki, które byłyby zdolne wskrzesić zamarłą dziś prawie filozofję”.

A. Dąbrowski, ks., prof. akademji duchownej w Petersburgu, w obszernym artykule o H.-Wr., zamieszczonym w „Encyklopedji Kościelnej podług Teolog. Encyklopedji Wetzera i Weltego”, 1913, pisze:

„Wr. w tej sprawie (z Arsonem — P. C.) zachowuje się z godnością. — Znany kompozytor Gounod, wielbiciel Wr., kazał wyryć te słowa: „Et erit sepulchrum ejus gloriosum” Isaie, XI, 10. Ch. Gounod”. Że ta przepowiednia nie jest przesadną, z tem się zgodzi chyba każdy, kto zada sobie trud przejrzeć chociażby pobieżnie spuściznę po Wr. Określić ją można jednym zdaniem: istna skarbnica wiedzy ludzkiej. Zdaniem Wr., dogmat niczem nie jest, jeno problematem religijnym... Analogiczne poglądy na istotę dogmatu zaczynają dziś coraz wyraźniej kiełkować we współczesnej teologicznej literaturze katol. Pogląd Wr. na człowieka jako dopełniacza dzieła Bożego na ziemi, jako na żywy obraz Boga-Stwórcy, jako na Bożego współpracownika, zdaniem naszym, zasługuje na szczególną uwagę, zwłaszcza w dobie obecnej. Wielka szkoda, że Akademia Krakowska,

posiadająca wszystkie drukowane i niedrukowane prace Wr., nie przystąpiła dotąd do kompletnego wydania dzieł tego największego polskiego filozofa.. Jakkolwiek rzecz można, iż Wr. myślał „za tysiące” i jakkolwiek swą doktrynę uważał poniekąd za nacjonalną, nie doczekał się jednak aż dotąd nie tylko pomnika, ale nawet kompletnego wydania swych dzieł. A tymczasem pisma Wr., zwłaszcza polityczne, pełne są aktualności i zdaje się, jakby pisane ze specjalnem uwzględnieniem czasów obecnych. Cały tragizm Wr. polegał na tem, że on, z jednej strony, jasno rozumiał całą trudność i prawie niepodobieństwo wzniesienia się dla zwykłych śmiertelników na owe niedostępne szczyty myśli, na których sam swobodnie bujał, a, z drugiej, takąż trudność i prawie niepodobieństwo rozwiązania owych, dotyczących ludzkości, antynomij na zwykłych poziomach inteligencji, poza które myśl większości ludzi prawie nigdy nie wybiega. Stąd też całe życie swe Wr. był samotniony i zapoznany”.

Ks. A. Dąbrowski jest zarazem poetą i matematykiem.

F. Gabryl, ks. prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, w pracy p. t. „Polska filozofja religijna”, 1913, pisze:

„Pół wieku minęło od śmierci Wr., nad którego nie mieliśmy chyba umysłu bardziej wszechstronnego i głębokiego, a jednak tylko bardzo nieliczna garstka umiała coś o nim powiedzieć (s. 53). Bez wątpienia wysoko cenić należy myśl Wr., która później stała się własnością Cieszkowskiego, Krasieńskiego,

izby człowiek własną pracą zasłużył na nieśmiertelność, aby przez odrodzenie się moralne i poznanie doszedł do świadomości swej nieśmiertelności i odpowiednio do tego poznania czyni życia swego układał (s. 104).

Oddajmy hołd jego pracowitości nieznużonej, posuwającej się aż do wyczerpania własnych sił, jego ogarnianiu jaknajszerszych horyzontów wiedzy i swobodzie, z jaką po jej szlakach umiał się posuwać, jego zapominaniu o sobie i o swoich, aby ich trwale uszczęśliwiać, jego idealizmowi, który kazał mu się odrywać od błota ziemskiego a rozpinać skrzydła do lotu ku ideałom nieziemskim, jego wreszcie szczerej i dziecięcej niemal religijności oraz szlachetności pobudek, dla których narzucał maluczkim i wielkim tego świata swe rady i przestrogi, bez względu, czy ich słuchano lub też je odrzucano". (s. 109).

R. Archutowski, ks., w „Pdręcznej Encyklopedji Kościelnej", 1916, pisze: „Cechuje je (dzieła H.-Wr. — P. C.) głębokość myśli i wielka ścisłość w ujęciu. — Zakres myśli Wr. jest niezwykle bogaty".

R. Archutowski, ks., w „Podręcznej Encyklopedji", w pracy swej p. t. „Dzieje filozoficznej myśli polskiej", 1912, nazywa H.-Wr. „człowiekiem wyjątkowym" (s. 332), „uomo unico" (s. 325), „największym polskim uczonym i myślicielem, jednym z najwszechstronniejszych, jacy się w ogóle w XIX w. pojawili, mocarzem w królestwie myśli tak potężnym, iż niewielu zaiste posiada sobie równych" i tak pisze:

„Że nie umiał się nagiąć, że nie wchodził w kom-

promisy i że złą uprawiał politykę osobistą, skutkiem czego naraził się obcym, a nie zachował zaufania i przyjaźni własnych rodaków, to wszystko jest prawdą. Jednak to właśnie stwierdza, iż był Wr. istotnie duchem wielkim, patrzącym na sprawy ludzkie i na zagadnienia wszechświatowe z wyżyn najgórnijszych (s. 297). — Jeżeli człowiek ma w poznaniu zmierzać do czegoś bezwzględnie, to możliwe to jest tylko na drodze przez Kanta i Wr. wskazaną (s. 335). — Łączenie filozofji Wr. z mistycyzmem i zaliczenie jego samego do mistyków nie ma nie tylko podstawy, ale nawet najmniejszego sensu (s. 301). — Filozofja jego to najskrajniejsze przeciwieństwo mistycyzmu" (s. 337).

W sprawie z Arsonem autor powiada, że „zwyczajstwo moralne było niewątpliwie po stronie naszego myśliciela" (s. 299).

Autor stwierdza, że Wr. nie rozumieją i nie znają. „Że wzbił się do wyżyn najszczytniejszych, to zasługa jego geniusza, że na tych wyżynach prawie nikt ze współczesnych z nim razem przebywać nie zdołał, że go nie rozumiano, to już nie jego wina (s. 335). — Jedną z wspaniałych kopalń takich (rodzimych) skarbów jest niewątpliwie twórczość Wr. A za cóż to do dzisiaj uważają go nasze „powagi wagi"? Kto go u nas zna i jak należy ocenia"? (s. 298).

Ten sam autor w zbiorowej pracy: „Polska w kulturze powszechnej", 1918, uzupełnia swe poprzednie myśli tak: „Szczególnie doniosłym i głębokim jest jego pomysł rozumu twórczego, nie spotykany zre-

szłą u żadnego z następców Kanta, a przecież duchowi jego filozofji najwierniej odpowiadający (s. 216). — Należał on do największych polihistorów współczesnych, wprost zdumiewać musi ogrom wiedzy przez niego ogarnywanej... Posiadał on również nadzwyczajną zdolność architektoniczną, tudzież wyjątkowy dar posługiwania się pojęciami oderwanymi. Sposób jego wyrażania się i styl jest nader jasny, ale tak ścisły, że jednego zdania, jednej myśli przepuścić nie można. — Może niema w dziejach myśli ludzkiej systematu, któryby był tyle ucierpiał pod wpływem stronnicych zawiści i różnych nieporozumień, co systemat Wr.... Ale przyjdzie kolej i na Wr. i on przedstawi się kiedyś w całej swej wielkości i potędze na chlubę polskiej jego Ojczyzny, która wydała takiego w krainie myśli mocarza (s. 218)... Polska wydała tego myśliciela, któremu przeznaczono wypowiedzieć ostateczne wyzwalające słowo (s. 224). — Filozofja krytyczna spełnia przez docieranie do wiedzy bezwzględnej posłannictwo, zbliżone do tego, które w dziedzinie religijnej spełnił wybawiciel świata Jezus Chrystus" (s. 223).

W. M. Kozłowski, prof. uniwersytetu poznańskiego, w rozprawie p. t. „H.-Wr., jako filozof“, 1907, powiada (s. 29): „niesłuszną jest opinia, przyczepiająca do imienia Wr. epitet mistyka“.

W pracy p.t. „Systemat Wiedzy i Klasyfikacja Nauk“ przy końcu streszczenia klasyfikacji nauk H.-Wr. autor powiada (s. 134, wyd. III): „Doniosłą i nową tu jest ocena właściwa matematyki, jako nauki formalnej“.

L. i A. Birkenmajerowie, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, w t. I „Nauki Polskiej“ (s. 104) piszą: „Po tym genialnym myślicielu (H.-Wr.) i uczonym została tak obfita i różnorodna spuścizna naukowa, że opracowanie jej przekracza wiedzę i siły jednego człowieka. Toteż powstał projekt utworzenia specjalnego komitetu, któryby miał na celu przedewszystkiem wydanie zbiorowe wszystkich dzieł H.-Wr. Doprowadzenie tego przedsięwzięcia do skutku należy uważać za obowiązek nauki polskiej; nie wahamy się twierdzić, że nasza godność narodowa tego żąda i tego się domaga, ażebyśmy nie potrzebowali się wstydzić, że znakomity uczony, jakim był Wr., zagranicą lepiej jest znany niż u swoich“. Podobny dezyderat wypowiadają L. i A. Birkenmajerowie w artykule w zbiorowej pracy: „Polska w kulturze powszechnej“, cz. II, s. 243.

W. Rubczyński, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, w t. II „Nauki Polskiej“ (s. 457) pisze: „Zwraca się... zainteresowanie badawcze ku... Gołuchowskiemu, Kremerowi i Libeltowi, a nadewszystko ku starszemu od nich i niewątpliwie genialniejszemu H.-Wr.“.

A. Żółtowski, prof. uniwersytetu poznańskiego, w przedmowie do pracy swej: „Filozofja Kanta“, 1923 (s. XXI) pisze: „Jesteśmy świadkami, że wiele oczu jest zwróconych w obecnej chwili na inną postać naszej przeszłości. H.-Wr. nie nawiązuje do Hegla. Jego punktem wyjścia, jego punktem zbieżnym z toru myśli niemieckiej jest Schelling. Rezultaty, do których dochodzi, są bardzo pokrewne

myśli Cieszkowskiego... Obok Schellinga żaden filozof nie wywarł silniejszego wrażenia na Wr., jak Kant, i żywsze zajęcie się Wrońskim w ostatnich latach uwydatnia tylko tem bardziej potrzebę przeprowadzenia sumiennego obrachunku z Kantem. Owszem, autor śmie upatrywać we Wr. jedną więcej powagę, potwierdzającą jego pojmowanie Kanta, jako odkrywcy absolutnych wartości we wiedzy, jako tego, który myśli nowoczesnej przywrócił pewność i świadomość praw jej własnego życia".

Z. Daszyńska-Golińska, dr., ogłosiła w przekładzie polskim dziełka H.-Wr.: „Mylne systematy ekonomji politycznej. Merkantyizm. Fizjokratyzm", 1911, i „Systemat ekonomiczno-przemysłowy Adama Smitha", 1912. — Pierwsze dziełko poprzedza życiorys H.-Wr., „najgłębszego z polskich filozofów" (s. 11), zakończony uwagą (s. 20), że „praca jego, napisana około 1803 r., dziś jeszcze służyć może za podręcznik dla tych zagadnień". W przedmowie dla drugiego dziełka autorka powiada (s. 8), że „Wr. byłby niemal pierwszym ekonomistą ze szkoły matematycznej", i dalej: „Teorje, w których Wr. antycypuje współczesne systemy teorii ekonomicznej, a które staram się tu uwydatnić, świadczą, że był on na właściwej drodze. Poza tem nikt z ekonomistów tak wyraźnie i tak głęboko nie szukał związku między działalnością gospodarczą człowieka, a jego moralnemi celami, jak Wr.".

Taż autorka w artykule w sierpniowym zeszycie „Sfinksa", 1914, zaznacza (s. 5) pokrewieństwo teorii

ekonomicznej Majewskiego z systematem dynamicznym H.-Wr.

W rozprawie: „O rękopisie H.-Wr.", zamieszczonej w Archiwum Komisji do badania historii filozofii w Polsce, 1915 (Wydawn. Akad. Um. w Krakowie) autorka pisze (s. 177): „Historjografja Wr., do której autor wielokroć powraca, wyłożona jest w „Développement" obszernie i wszechstronnie i zadziwia olbrzymią erudycją oraz ścisłością rozumowania i całkiem nowoczesnym, a jasnym i przejrzystym sposobem wykładu".

F. Kucharzewski, inż., wydawca „Przeglądu Technicznego", w Nr. 1—4 z r. 1919 tego czasopisma wzmiankuje o H.-Wr., jako pierwszym wynalazcy tanków (czołgów), w tych wyrazach: „wtedy jeszcze we Francji dawny artylerzysta kościuszkowski H.-Wr. obmyślił swój systemat szyn ruchomych, które w zmienionej postaci, jako łańcuch bez końca, nawinięty na koła opancerzonego samochodu, widzimy na fotografiach owych rozgłośnych czołgów na froncie zachodnim".

Pedagogiczne poglądy H.-Wr. rozważali S. Dickstein, L. Zarzycki, S. Borucki, J. Gołąb, H. Rowid, S. Kolbuszewski, Z. Szmydtówna (współ z C. Niewiadomską) w podręczniku szkolnym: „Nasi pisarze, ich życie i dzieła" (cz. II, s. 276—8) podaje wiernie ważniejsze punkty doktryny H.-Wr.

S. Brzozowski w „Legendzie Młodej Polski", 1910, pisze:

„H.-Wr. sformułował istotnie w terminach teo-

logicznych rys najbardziej zasadniczy, wyróżniający Europę Zachodnią od wszelkich innych kultur: człowiek dąży do tego, aby stać się własnym, świadomym stwórcą, by samego siebie swobodnie i świadomie tworzyć (s. 16). Pani ta (pewna Angielka, interesująca się Polską) pytała mnie o dobre polskie wydanie pism H.-Wr.: odpowiedziałem jej, że nie mamy¹⁾ nawet złego, że natomiast H.-Wr. ... zaczynają się interesować rosyjscy mistycy i myśliciele, reprezentujący współczesny rosyjski ruch religijny; można więc spodziewać się, że po pewnym czasie ukażą się pełne wydania rosyjskie Wr., ... i że za parę set lat, gdy już polskie i francuskie oryginały zaginą, będzie je można na nowo z rosyjskiego przetłumaczyć" (s. 193).

J. Marciniowska w książce: „Wartości twórcze religijnej myśli polskiej”, 1922, pisze:

„Z pomiędzy tych, których najbardziej czcic powinniśmy i których myśl może być dla nas pokarmem i światłem o skutkach wprost niezmiernych.. jest H.-Wr. (s. 127).

W filozofii Wr. treścią i czynnikiem jest twórczość, z której się wszystko wywodzi i przez którą wszystko się uzasadnia (s. 131). Własna egzystencja nasza, dopokąd odbywa się poza (tym) wewnętrznym aktem twórczym, jest tylko potencjonalnie naszą. Zrozumienie tej prawdy ma doniosłość życiową wprost

¹⁾ Instytut Mesjaniczny im. Hoene-Wrońskiego od 10-ciu blisko lat czyni wszystko, by dać Polsce dzieła H.-Wr. w języku polskim.

nieskończoną i zupełnie przeinacza stosunek nasz zarówno do świata zewnętrznego, jak i do samych siebie. Wr., który tę prawdę odkrył i ukazał, stał się przez to w wysokim stopniu przeobrażicielem ludzkiego istnienia (s. 132). Filozofja ta (H.-Wr.) dlatego jest religijną, że opiera się na postulatcie twórczości, która z natury swej musi iść w nieskończoność (s. 133). Pojęcie autokreacji H.-Wr. przyniósł w najcenniejszym darze narodowi polskiemu i ludzkości (s. 152). Człowiek, który w ostatecznym wyrazie autokreacji może i powinien sam zdobyć swą nieśmiertelność, stwarza siebie stopniowo w każdej godzinie swego czynnego dnia, w każdej okoliczności, każdym stosunku, w każdej formie życiowej, która powinna mu być nie sprawą przypadku albo z zewnątrz przychodzącym przymusem, lecz jego własnym wytworem i wyrobem, samorzutnem i twórczem jego dziełem" (s. 149).

A. Kozerski, dr. med., w pracy swej: „O ładu i nieładzie w dziedzinie płciowej”, 1927, rozważa stosunek dwu płci na tle pojęć filozofji absolutnej H.-Wr., którego nazywa „największym mędrce polskim”.

W. Mileski w odczytach swoich, wygłoszonych przez radjo w roku 1926 i zebranych następnie w książce: „Polska filozofja narodowa”, wielokrotnie zaznacza doniosłe znaczenie H.-Wr. dla chwili bieżącej, lecz popełnia błąd, przyjmując element wiedzy w znaczeniu platońskim.

Poeci i pisarze nasi poświęcili H.-Wr. kilka utworów: prócz Z. Krasińskiego i W. Reymonta, o któ-

rych już wspomnieliśmy, ułożyli wiersze na jego cześć L. Sowiński („Poezje”, 1875, s. 38—40), J. Janowski, któremu zawdzięczamy spolszczenie dzieł H.-Wr., („Kurjer Poznański”, 1924, Nr. 203), Cz. Jastrzębiec-Kozłowski (Nr. 5 „Lwowskich Wiadomości muzycznych i literackich” z dnia 1 maja 1928 r. poświęcony H.-Wr. z okazji 150-ej rocznicy jego urodzin); S. Żeromski nazywa H.-Wr. „genjalnym Polakiem, wielkim tułaczem, samotnikiem, zebrzącym o posłuch” (Projekt Akademii Literatury Polskiej”, 1918); Wacław Wolski, zmarły w r. 1928, pozostawił w rękopisie cykl sonetów, poświęconych H.-Wrońskiemu.

Filozofję absolutną czyli mesjanizm czeka także przyszłość, jaka i ludzkość cała: z zamętu, w jaki obecnie jest pogrążona ludzkość, może wyprowadzić tylko prawda absolutna. Prawo Stworzenia stanowi największą zdobycz rozumu ludzkiego; problemat nieśmiertelności, ta najdostojniejsza i najżywotniejsza idea istoty rozumnej, otrzymuje rozumowe rozwiązanie: przez samostwarzanie się człowieka - tworu i łaskę Stwórcy.

Niech nam nie mówią, że doktryna H.-Wr. przestarzała się, — jest ona raczej zbyt nowa. Od H.-Wr. do dzisiaj przeszła, rzecz można, tylko noc jedna, w ciągu której duch ludzki szamotał się, lecz nic wielkiego nie stworzył. Dokonano jednego tylko więk-

szego odkrycia, — budowy atomu, lecz ta tylko stwierdza doktrynę H.-Wr.

Naród Polski może stać się wielkim tylko przez wielką ideę. Naród, który wydał tak wielkiego twórcę i oświeciciela ludzkości, winien odtworzyć i przetworzyć jego ideę, — wytknie on tem szczęśliwą drogę ku krainie przyszłości swojej i wszechludzkiej. Spełni się genialne jasnowidztwo Krasieńskiego:

„Tylko w Polsce i przez Polskę zacząć się opatrzenie może nowy okres w dziejach świata”.



DZIEŁA
HOENE-WROŃSKIEGO
W PRZEKŁADZIE JÓZEFA JANKOWSKIEGO

1. Propedeutika mesjaniczna, Cz. I i II (Cz. II w przekł. P. Chomicza).
2. Tajemnica polityczna Napoleona.
3. Prodróm Mesjanizmu.
4. Stworzenie absolutne ludzkości.
5. Poręczenie religijne Mesjanizmu.
6. Filozofja pedagogji.
7. Odezwa do narodów cywilizowanych.
8. Kodeks prawodawstwa społecznego absolutnego.
9. Metapolityka.
10. Prolegomena do Mesjanizmu, 3 tomy (tom II w przekł. P. Chomicza).
11. Tablica psychologii i Prawo Stworzenia.
12. Filozofja estetyczna (wyjątek z Nomotetyki).
13. Zapiski o aberacji gwiazd niestałych (w przekł. P. Chomicza).
14. List do Papieża.

P O Z A T E M :

- P. Chomicz.* 1) Teorja względności Einsteina w świetle filozofji absolutnej Hoene - Wrońskiego.
— 2) Byt i wiedza, jako elementy rzeczywistości, w filozofji absolutnej Hoene - Wrońskiego.
— 3) Hoene - Wroński jako wojskowy.
— 4) Hoene - Wroński w Polsce i zagranicą.
Ch. Cherfils. Zarys religji naukowej. Wstęp do Wrońskiego (w przekładzie Cz. Jastrzębiec-Kozłowskiego, z przedmową P. Chomicza).
J. Jankowski. Rozmowa z Nikodemem (Rzecz o odrodzeniu duchowym).
F. Warrain. Wiązanie metafizyczne, sporządzone według Prawa Stworzenia Hoene - Wrońskiego (w przekładzie J. Jankowskiego i P. Chomicza)

Bliższych wiadomości udziela Sekretarjat Instytutu Mesjanicznego,
Warszawa, Piękna 68, m. 7.



BGZs 48226

WYDAWNICTWA KS

Cherfils Christian. *Zarys religii naukowej. Wstęp do Wronskiego, filozofa i reformatora.* Tłumaczył Czesław Jastrzębiec - Kozłowski. Ze wstępem prof. Chomicza. 1929.

**BIBLIOTEKA FILOZOFICZNA WYDAWANA PRZEZ
WARSZAWSKI INSTYTUT FILOZOFICZNY**

- Zł.
- Hegel.** *Wstęp do historii filozofji.* (Wstępna część „Wykładów Historji Filozofji”). Przełożył Jan Emil Skiński, senjor Seminarjum Filozoficznego Wolnej Wszechnicy Polskiej. Zredagował Dr. Ignacy Myślicki, prof. Wolnej Wszechnicy Polskiej. Str. XX, 236. 1924 5.—
- Juljan Offray de la Mettrie.** *Człowiek-Maszyna.* Przełożył Stefan Rudniański. Z portretem autora. Str. 132. 1925 5.—
- George Berkeley.** *Trzy dialogi między Hylasem i Filonousem.* Przełożyła Janina Sosnowska. Przejrzał Dr. Czesław Znamierowski, prof. Uniwersytetu Poznańskiego. Z portretem autora. Str. 180. 1927 5.—
- Emanuel Kant.** *Prolegomena do wszelkiej przyszłej metafizyki, która będzie mogła wystąpić jako nauka.* Z oryginału przełożył oraz wstępem i przypisami opatrzył Benedykt Bornstein. Wydanie drugie. Str. 252. 1927 5.—
- Montesquieu** *O duchu praw.* Przełożył Dr. Tadeusz Żeleński (Boy). Przejrzał i wstępem opatrzył prof. Wacław Makowski. Z portretem autora.
Tom I. Str. XXII, 462. 1927 13.—
Tom. II. Str. 496, XV. 1927 13.—
Oba tomy w opr. półsk. 38.—
- Bornstein Benedykt.** *Architektonika zmysłowości i rozsądku.* Str. VIII, 256. 1927 7.50
- Szereszewski Edward.** *Rzeczywistość i realizacja.* Z logiki filozofji. Str. 268. 1928 7.50